Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera [illegible] str. 7.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, PIĄTEK 12 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 43

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

KOMENDANT MÓWI:

„Obecny rząd toruje drogę do powrotu pp. Szeptyckiego i Sikorskiego, dwóch generałów, którzy najbardziej zaszkodzili wojsku".

„Republika" u marszałka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Sulejówek, 11 lutego.

Wobec wzięcia przez radę ministrów na porządek dzienny wniosku p. ministra Żeligowskiego w sprawie wycofania z sejmu ustawy o najwyższych władzach wojskowych, uznaliśmy za konieczne zwrócić się do p. marszałka Piłsudskiego z prośbą o wyjaśnienie, czy **fakt ten nie wpłynął na ZMIANĘ JEGO oceny metód postępowania w sprawach wojska.**

P. marszałek zgodził się poświęcić nam trochę czasu i udzielił następujących wyjaśnień:

— Wczorajsze posiedzenie rady ministrów — pytamy — **wzbudziło rozmowy na temat, czy pan Marszałek nie nabrał większej ufności, niż przy ostatnim wywiadzie?**

— Ależ panie! **System, o którym w ostatnim wywiadzie mówiłem, święci swój najwyższy triumf w tem posiedzeniu, gdyż nie kryje się nawet wcale, możliwie dlatego, że już nie potrafi usunąć się na żadne zasłony przyzwoitości.**

Serdecznie się uśmiałem, gdy się dowiedziałem, że jeden z ministrów, który był ministrem również w poprzednim gabinecie (Stanisław Grabski — przyp. red.) **stwierdził dokładnie i szeroko, że głównym powodem jego sądu, iż należy zaniechać natychmiastowego wycofania z sejmu znanej ustawy p. Sikorskiego, jest to, że nie można tego uczynić bez dokładnego namysłu i bez wejrzenia w meritum sprawy na specjalnem posiedzeniu rady ministrów.**

Stąd, widzi pan, wynika, **że takiemu panu, który z wojskiem naturalnie nigdy nie miał do czynienia, nie wystarcza zdanie człowieka, który ze świeżo sformowanem wojskiem odnosił zwycięstwo za zwycięstwem.**

Prawdopodobnie należy do pewnego stronnictwa i ma patent na fachowca spraw wojskowych.

Lecz podziwu godną jest odwaga śmieszności, że rozstrząsano tę samą sprawę w poprzednim i upadłym ministerjum przed wniesieniem ustawy Sikorskiego do sejmu, i będąc naturalnie obecnie czynnym przy rozstrząsaniu tejże ustawy w sejmie w ciągu roku, **teraz niema dosyć tej pięknej ustawy,** tak że chce się nasycić raz jeszcze dyskusją in meritum w rządzie.

Widocznie są **argumenty, które silnie łączą obu fachowców wojskowych, p. Sikorskiego i danego ministra.**

Byłoby więc dziwnem, gdybym mógł, jak pan mówi **mieć jakąkolwiek ufność, że interesy wojska znajdą zrozumienie, oprócz zmniejszenia budżetu i podrzucaniu biednemu gen. Żeligowskiemu coraz to nowych deficytów.**

Przypuszczam nawet, że **zamówiona będzie jeszcze jedna komisja historyczna z nowymi, czy dawnymi historykami,** złożona może z innych ludzi, lecz dotychczas znanych generałów z ich cennych pism historycznych, dla dowiedzenia **że żadne zwycięstwa nie były mojemi, lecz wszystkich „Naczelnych dowództw", natomiast mojemi były wszystkie deficyty i wszystkie nadużycia, które czyniono podczas wojny i podczas pokoju.**

— Już kilkakrotnie pozwoliliśmy sobie niepokoić p. Marszałka pytaniem w sprawie oficjalnego Jego wypowiedzenia się o sprawach wojskowych. Czy mógłby p. Marszałek obecnie choć w pewnej mierze zaspokoić ciekawość publiczną, gdyż **wiele osób przypuszcza, że jednak pertraktacje z Nim miały miejsce,** a nawet rozpowszechnione jest mnie manie, że obecnie wszystko dzieje się w wojsku wedle życzeń p. Marszałka?

— Przy znanej mojej lojalności powstrzymuje się od wyjaśnienia niektórych moich jasno sformowanych i zupełnie oficjalnych oświadczeń. Tak więc **zaniechałem opublikowania mego drugiego oświadczenia, złożonego p. prezydentowi Rzeczypospolitej po sformowaniu gabinetu p. Aleksandra Skrzyńskiego z pominięciem teki ministra spraw wojskowych.**

Nie zrobiłem tego, ponieważ p. Aleksander Skrzyński wyjeżdżał w tym czasie zagranicę, jako minister spraw zagranicznych, reprezentując w ten sposób Polskę.

Chociaż nie należę do czcicieli polityki zagranicznej, nie umiem trzymać się zwyczajów tego kraju, nakazujących nawet niektórym stronnictwom kompromitować przedstawicieli swojej ojczyzny, którzy ją reprezentują nazewnątrz, że przypomnę z własnego doświadczenia mój pobyt, jako Naczelnika państwa, w Paryżu i Sinaia, że przypomnę upadek ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy, gdy reprezentował Polskę na posiedzeniu rady Ligi w Brukselli.

Nie chciałem więc i w tym wypadku utrudniać sytuację p. A. Skrzyńskiemu.

Nie chcę zaś teraz, gdy tego zaniechałem poprzednio, zatrzymywać się na całości tego oświadczenia.

Nie mogę jednak nie powtórzyć panu zawartych w nim spraw.

Jedna z tych spraw — zdaniem mojem — jest również dokładną ilustracją obecnego problemu, nad którym tak uporczywie chce sobie suszyć głowę rząd dzisiejszy.

Mówiłem o sposobie pertraktacji, które odbywały się w sejmie przed sformowaniem koalicyjnego rządu.

W mojem oświadczeniu między innemi pisałem wyraźnie że zgodnie z mojem ostrzeżeniem stronnictwa więcej znacznie dbały o swoje prywatne do państwa interesy, niż o interesy moralne wojska.

Boję się zaś również w tych materjalnych czasach i o najzwyczajniejsze elementarne potrzeby żołnierza polskiego.

Proponowałem p. prezydentowi kandydatów na posterunek ministra spraw wojskowych.

Ostrzegałem go również przed pielęgnowaniem tradycji austrjackich w naszym sztabie i to w następujących słowach: **„Radziłbym, dla uzdrowienia stosunków, pominąć przy wyborze szefa sztabu jakiegokolwiek oficera dawnej austrjackiej służby sztabu generalnego, a to dlatego że wydaje mi się, iż czas już zerwać z tradycją austrjackiego sztabu generalnego.**

Oficerowie tego typu tak łatwo, niestety wpadają w papierową walkę biurowych sporów i uzgodnień bez końca, **że nieraz każdą rozpoczętą pracę musowo zatrzymują, wprowadzając brak poczucia odpowiedzialności.**

Wreszcie mają skłonność do „cekatur" i szykan wszelkiego rodzaju i do tolerowania wszelkich nadużyć, lub ukrywania ich dla zużytkowania w celu wymuszenia przypominając najgorsze czasy „K.-stelle".

Zaznaczam jednak, że nie mogę pominąć b. oficerów austrjackich, którzy tych wad nie posiadają. Oświadczenie moje w tej sprawie brzmiało:

„Nie mogę nie zauważyć przytem, że nie chcę nie pamiętać serdecznie o tych miłych kolegach z austrjackiej służby którzy w pracy tych kardynalnych wad nie posiadali".

Jeżeli więc pan z dymisji gen. St. Hallera czy niewprowadzenia na nowe rządy wojskiem autora ustawy o najwyższych władzach wojskowych wnosiłby chciał, że wszystko, jak pan mówi, w **wojsku dzieje się według mego życzenia lub rady, to pan się myli.**

Wszystko razem jest zjawiskiem, które scharakteryzowałem w poprzednim wywiadzie, gdzie na zakończenie powiedziałem, że w pracach obecnego rządu **widzę wyrównywanie drogi do powrotu dwuch generałów, którzy najbardziej zaszkodzili wojsku, przed którymi ostrzegałem p. prezydenta: p. Szeptyckiego i p. Sikorskiego.**

—A więc panie marszałku bez zmiany?

— Bez zmiany — brzmiała odpowiedź.

L.

W tym roku odbędą się wybory.

„Piast" chce przedtem zmienić ordynację wyborczą.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

W kołach parlamentarnych tematem rozmów jest sprawa ewentualnego rozwiązania sejmu. Myśl rzucona już w swoim czasie przez „Wyzwolenie" dojrzewa, a ostatnie wypadki, że wymienimy chociaż trudności związane z uzupełnieniem gabinetu, z uchwaleniem ustaw samorządowych i wreszcie powrót marszałka Piłsudskiego do czynnej służby dolały wody do ognia.

Nic też dziwnego, że senat, widząc zupełny bezwład sejmu i pragnąc spopularyzować się w oczach społeczeństwa pragnie ująć w swe ręce sprawę rozwiązania sejmu.

Koła senackie myślą zakomunikować p. prezydentowi Rzeczypospolitej formalną uchwałę senatu (co konstytucyjnie jest dopuszczalne) o rozwiązaniu sejmu.

Ze swej strony niektóre stronnictwa sejmu nie chcąc się dać zaskoczyć faktem dokonanym już czynią starania do opanowania nowej sytuacji. Jak się bowiem korespondent „Il. Republiki" dowiaduje „Piast" ma zamiar wystąpić z wnioskiem o zmianę ordynacji wyborczej i rozpoczął akcję w celu uzyskania poparcia dla swego wniosku.

Dlatego też należy się liczyć z faktem, że wybory odbędą się późną wiosną, a w razie komplikacji najdalej we wrześniu. Dla idei tej „Piast" już rozpoczął kampanję i wedle otrzymanych przez waszego korespondenta informacji zwrócić się miał poufnie do „Wyzwolenia" o wspólne forsowanie noweli do ustawy wyborczej, poczem wspólność ta przejawiła by się we wzajemnem nie przeszkadzaniu sobie przy wyborach.

Jak daleko pertraktacje te są posunięte trudno ustalić, w każdym razie podkreślić należy z całym naciskiem, że w obu stronnictwach myśl ta ma sporą ilość zwolenników.

Uwolnijcie nas od grabszczyzny!

Dewastację życia, którą jeden brat zapoczątkował drugi „wykańcza".

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI BEZ KLINIK.

Kraków, 11 lutego.

Uniwersytet jagielloński zmuszony zostaje do zamknięcia klinik. Powodem jest brak funduszów dostarzanych przez ministerjum oświecenia.

W najbliższych dniach zostaną zamknięte kliniki wewnętrzna, chirurgiczna, ginekologiczna i neurologiczna. Pozostaną tylko dwie klinik.

GRABSKI NIE WSZYSTKICH ZRUJNOWAŁ.

Za „Gońcem Nadwiślańskim" donosi „Echo Gdańskie", że były prezydent ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski, w tych dniach zakupił majątek Sartowice, leżący w powiecie świeckim

Majątek ten liczy kilkaset hektarów i położony jest w przepięknej okolicy nad Wisłą.

CIEPŁE MIEJSCE W GENEWIE.

W Warszawy donoszą:

Klub „Piasta" powziął uchwałę, domagającą się wycofania b. premjera Władysława Grabskiego jako delegata rządu na międzynarodową konferencję gospodarczą w Genewie. Należy stwierdzić, że p. Władysław Grabski wcale nie jest delegatem rządu ani Państwa Polskiego, lecz zaproszony został ad personam przez komitet organizacyjny tej konferencji, jako rzeczoznawca.

Pos. Barlicki — min. robót publicznych.

C. K. W. P. P. S. przeciwko zbytniemu angażowaniu się socjalistów w koalicji rządzącej.

Warsz. kor. „Il. Republiki" (L) telef: Pomimo powszechnego przekonania i pomimo, zdawałoby się, zlikwidowania częściowego kryzysu gabinetowego przez ostatnie narady klubu P. P. S. **dzień wczorajszy nie przyniósł ostatecznego rozwiązania przesilenia rządowego, wywołanego ustąpieniem ministra Moraczewskiego z gabinetu.**

Mamy tu na myśli podpisanie dekretu nominacyjnego dla posła Barlickiego.

Targi, rozmowy, chęć wykorzystania sytuacji — oto kamienie, rzucane przez resztę stronnictw koalicyjnych pod nogi przyszłego ministra, który z ramienia **P. P. S.** ma zasiąść w rządzie.

Biorąc rzeczy chronologicznie ewenementy wczorajszego dnia miały przebieg następujący:

W godzinach południowych premjer **Skrzyński przyjął posła Niedziałkowskiego, który jako rzecznik klubu P. P. S.**, zakomunikował szefowi rządu, że stronnictwo jego desygnowało posła Barlickiego do gabinetu.

W rozmowie prywatnej, jaka się póżniej między obu politykami wywiązała **poseł Niedziałkowski wysunął dwie fazy, określające stanowisko posła Barlickiego w rządzie.**

Przedewszystkiem więc pierwsza **koncepcja, aby poseł Barlicki objął stanowisko wicepremjera,** szybko upadła, gdyż nie zdążyli ją rozpatrzyć osoby w niej zainteresowane, gdy **w sejmie na wieść o tem powstał niebywały tumult, oczywiście wśród stronnictw koalicyjnych.**

Pierwsze skrzypce w tym tumulcie grała chadecja, która natychmiast wystawiła żądanie drugiej teki dla siebie.

Wobec tych trudności, gdyż zapewne i reszta koaljantów miałaby coś do powiedzenia, wicepremjerostwo p. Barlickiego upadło.

Druga teza polegała na tem, aby **poseł Barlicki objął spuściznę po ministrze Moraczewskim i zasiadł w rządzie, jako minister robót publicznych.**

Tutaj P. P. S. żąda dalekoidących pełnomocnictw dla posła Barlickiego, przedewszystkiem w kierunku zwalczania bezrobocia.

Dalej P. P. S. wysuwa postulat, **aby poseł Barlicki, jako minister robót publicznych, zasiadał w komitecie politycznym i komitecie ekonomicznym rady ministrów.**

O godzinie 5-ej po południu premjer Skrzyński odbył konferencję z przywódcą Z. L. N., posłem Głąbińskim, poczem przyjął p. Barlickiego.

O godzinie 6-ej premjer przybył do sejmu i odbył półtoragodzinną naradę z marszałkiem Ratajem.

W tym samym czasie w kuluarach rozpowszechniła się wiadomość, że trudności, jakie zachodzą w ostatecznym rozwiązaniu przesilenia pochodzą z tego źródła, że **P. P. S. zupełnie słusznie zresztą, pragnie, aby poseł Barlicki, jako dotychczasowy prezes klubu, miał zapewniony wpływ w rządzie.**

O godz. 7-ej i pół premjer Skrzyński opuścił gabinet marszałka Rataja.

Rzecz prosta, że natychmiast został otoczony przez dziennikarzy, którym na zapytanie, jak się przedstawia sprawa nominacji posła Barlickiego, odpowiedział:

— **Merytorycznie sprawa jest załatwiona. Do omówienia pozostają pewne tylko kwestje.**

Jutro, w piątek, wszystko powinno być skończone.

— A jaką tekę obejmie poseł Barlicki?

— **Roboty publiczne.** Pozatem dodać muszę — oświadczył dalej premjer — **że postulaty P. P. S. będą prawdopodobnie uwzględnione.**

Wreszcie na zapytanie dziennikarzy w jakiem stadjum znajduje się sprawa ustawy o najwyższych władzach wojskowych, oświadczył:

— **Panowie ministrowie będą mieli możność jeszcze w tym tygodniu z ustawą się zapoznać!**

Na tym wywiad został zakończony.

Od siebie dodamy, że ostateczne uzgodnienie stanowiska co do funkcji posła Barlickiego w rządzie nastąpi zapewne dopiero po konferencji, jaką premjer Skrzyński i poseł Barlicki odbędą w Belwederze z p. prezydentem Rzeczypospolitej.

Późną nocą koresp. „Il. Republiki" dowiedział się **następujących szczegółów w związku z nominacją posła Barlickiego, które to szczegóły mocno komplikują całą sprawę.**

Oto między stanowiskiem klubu PPS a **CKW powstała rozbieżność zdań co do wstąpienia posła Barlickiego do rządu.** — CKW nie chce rozbijać koalicji, ale nie chce się również zbytnio angażować i dlatego **domaga się, aby druga teka nie została wogóle obsadzona przez P. P. S.**

Klub poselski PPS jednak postanowił inaczej.

Z tego to powodu powstała rozbieżność zdań, która w wysokim stopniu wpływa na zlikwidowanie przesilenia rządowego.

Dzień dzisiejszy dopiero będzie decydującym i przyniesie zapewne rozwiązanie sytuacji.

W 1926 r. musimy wydać 1730 milj. złotych.

Niedobór 130 miljonów będzie zaoszczędzony drogą reformy administracji.

Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na r. 1926. Na wstępie przewodniczący komisji i referent generalny pos. Głąbiński dał ogólny pogląd na sprostowany preliminarz budżetowy na r. 1926 w porównaniu z preliminarzem, przedłożonym przez rząd poprzedni i w porównaniu z wynikami finansowymi z roku 1925. Preliminarz dochodów przewiduje na r. 1926 sumę 1528 milj., a doliczywszy do tego 72 milj., które mają dać przedsiębiorstwa państwowe do reorganizacji, ogólna suma dochodów wyniesie 1600 miljonów.

Ogólna suma wydatków, preliminowanych wynosi 1730 milj.; brakujące 130 milj. mają być zaoszczędzone za pomocą reformy administracji, tak że suma wydatków zrówna się z sumą dochodów. Rząd oparł obecny preliminarz dochodów na wynikach z r. ub., obniżył jednak w niektórych rubrykach te dochody, a mianowicie: **wpływy z podatku przemysłowego preliminuje się o 47 milj., z ceł o 85 milj. mniej niż r. ub., natomiast podniósł dochody z podatku od cukru o 10 milj. z podatku dochodowego o 6 milj., z monopolu tytoniowego o 17 milj., spirytusowego o 27 milj.**

Nowych podatków rząd nie wprowadza, podatek **majątkowy zaś preliminuje w sumie 60 milj., t. j. takiej, jaka wpłynęła w roku 1925.**

Sprawozdawca generalny zwrócił uwagę na to, że **rząd musi mieć zarezerwowane pewne sumy na wydatki nieprzewidziane, np. na bezrobocie, które już obecnie wynoszą w preliminarzu znacznie wyższą kwotę aniżeli w r. ub.**

Także wydatki na długi państwowe muszą być wyższe z powodu spadku kursu złotego. Podwyżka ta wynosi 31 milj. Wreszcie z tytułu gwarancji państwowych rząd był świeżo narażony na znaczne wydatki, będąc zmuszonym do pokrycia zobowiązań Tow. kooperacji rolnej.

W dalszym ciągu posiedzenia **minister skarbu Zdziechowski odpowiadał na skierowane do niego zapytania członków komisji.**

Na zapytanie pos. Pragera (P.P.S.) w sprawie ceny cukru, minister przedstawił stan prawny tej sprawy, stwierdzając m. in., **że rząd nie jest powołany do oznaczania cen cukru, a jedynie do ich regulowania na podstawie wniosków cukrowników.**

Na posiedzeniu piątkowym pos. Harusewicz (Z.L.N.) wygłosi referat o preliminarzu sejmu i senatu.

Ilość miejsc w radzie ligi narodów nie będzie powiększona.

Vandervelde przeciw Polsce.

Londyn, 11 lutego.

„Daily Express" donosi z Paryża, że Briandowi nie udało się pozyskać Vanderveldego dla poparcia kandydatur Polski, Hiszpanji i Brazylji na stałe miejsca w radzie ligi.

Vandervelde udaje się obecnie do Londynu dla odbycia konferencji z Chamberlainem w tej sprawie.

Ulgi na okupowanych terenach.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 11 lutego.

„Matin" pisze: Briand i Vanderveldo wyrazili związane ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów jednomyślny pogląd, że formalności (winny być załatwione w taki sposób, aby Niemcy mogły stać się członkiem Ligi Narodów w jaknajkrótszym przeciągu czasu. Obaj ministrowie są zdania, że ani Niemcy ani państwa sprzymierzone nie mają podstawy do rozpoczynania bezprzedmiotowej polemiki w sprawie stanu liczebnego wojsk okupacyjnych Nadrenji. Poczynione zostaną niezbędne zarządzenia, mające na celu uchronić ludność niemiecką od ciężarów okupacji.

Odroczyć akces Niemiec do września.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 11 lutego.

Specjalny sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze, iż rząd brytyjski nie może się zgodzić na udzielenie Polsce i Hiszpanji mandatów stałych członków rady ligi narodów, gdyż wejście tych dwuch państw do ligi na prawach innych członków **stworzyłoby jedną wielką grupę państw usposobionych dla Niemiec nieprzychylnie.**

Według tej informacji, parlament angielski zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że na wypadek wejścia Polski i Hiszpanji do rady ligi **Francja, Czechosłowacja, Polska, Hiszpanja, Belgja, a najprawdopodobniej i Włochy rozpoczęłyby politykę antyniemiecką,** wobec czego Anglja znalazłaby się w obozie przeciwnym tylko ze Szwecją, a zatem w zdecydowanej mniejszości.

Z tego więc względu, dopóki kwestje zajęcia stanowiska wobec Polski i Hiszpanji nie będą wyjaśnione, **pożądanem byłoby odroczyć akces Niemiec do rady ligi do wrześniowej sesji ligi narodów.**

Kalisz odzyskał spokój.

Właściwą przyczyną zaburzeń była różnica płac między kawalerami i żonatymi.

Kaliski sprawozdawca „Il. Republiki" donosi:

W Kaliszu panuje spokój zupełny. Miasto przybrało wygląd normalny. Z ulic znikły patrole wojskowe i policyjne. Jedynie wzmocnione posterunki policji świadczą jeszcze o niedawnych wypadkach.

Wszystkie sklepy otwarte. Magistrat jest w dalszym ciągu nieczynny.

Stan rannych, przebywających w szpitalu św. Trójcy, nie budzi obaw.

Również nie grozi niebezpieczeństwo życiu asp. policji Początka.

Rana prezydenta miasta Szarrasa okazała się lekką.

Śledztwo w sprawie zajść prowadzone jest w przyśpieszonym, energicznym tempie. Po dokładnym zbadaniu sprawy okazuje się, iż akcja nie była bynajmniej prowadzona przez bezrobotnych, lecz odwrotnie, przez część robotniókw, zatrudnionych przy miejskich robotach publicznych.

Magistrat m. Kalisza jest jedynym na terenie całego łódzkiego województwa, który prowadzi roboty publiczne o własnych siłach, nie uciekając się do pomocy finansowej rządu. Roboty uruchomiono początkowo na 200 robotników, a póżniej podwyższono tę ilość do 600.

Wychodząc z założeń socjalnych magistrat płaci kawalerom do lat 21 stawkę dzienną zł. 1.50, kawalerom starszym 2 złote, robotnikom obarczonym rodzinami do 3.60 zł. Przed kilku dniami komitet pomocy dla bezrobotnych postanowił zrównać stawki wszystkich kawalerów do wysokości 2 zł. dziennie.

Różnica płac między kawalerami, a żonatymi jest właściwą przyczyną zaburzeń. Kawalerowie domagali się mianowicie zrównania płac ich z płacami robotników, obarczonych rodzinami, wygrażając się pod adresem magistratu i prezydenta miasta, na wypadek, gdyby żądanie to nie było zrealizowane.

Cały Kalisz liczy 4000 bezrobotnych, z czego 1200 korzysta z zapomóg, zaś 600 pracuje przy publicznych robotach, należy więc tylko nominalne do pozbawionych pracy.

Wypadki, które zaszły w Kaliszu, są tym bardziej godne pożałowania, iż magistrat składa się z przedstawicieli lewicowych stronnictw robotniczych, które starają się iść na rękę bezrobotnym i ulżyć ich doli.

Starosta kaliski został przez władze zawieszony w urzędowaniu aż do zbadania całej sprawy. Funkcje starosty pełni tymczasowo specjalnie do Kalisza delegowany radca Tułecki, kierownik wydziału administracyjnego łódzkiego województwa, człowiek znany ze swej sprężystości i zdolności administracyjnych.

W mieście panuje kompletny spokój i porządek.

Zmiany w firmie „Postavul"

Jak się „Il. Republika" dowiaduje, firma „Postavul" w Bukareszcie, założona przez znanych łódzkich przemysłowców: pp. Ittelsona, Likiermana, Kaffemana, Kotta i znanego kupca rumuńskiego Bogorowa, na ogólnem posiedzeniu w dniu 24. I. r. b. postanowiła zwolnić p. Ittelsona z zajmowanego stanowiska naczelnego dyrektora, obierając większością głosów na to samo stanowisko p. Bogorowa.

Tabela wygranych loterji państwowej.

5-ta klasa, 7-my dzień.

5.000 zł. nr. 2008.

3.000 zł. nr. 31426.

2.000 zł. n-ry: 6991 42489.

1.000 zł. n-ry: 2408 4108 8210 14240 29950 30615 34676 46300 56905.

600 zł. n-ry: 1284 18886 42212 56037.

500 zł. n-ry: 3982 8264 10966 17593 17911 28589 33870 33894 37220 46857 54168 54759 60459 60726 64832.

400 zł. n-ry: 6201 6678 6752 6810 10631 11219 12612 12635 14360 15092 17008 18728 19323 20336 25894 27306 27489 29274 34126 34485 37401 38663 40454 41917 44686 48511 49329 50856 51064 51262 53461 55831 56470 58568 62308 63929.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 12 lutego 1926

OTWORZYĆ MU BRAMY!

Ustawa o organizacji naczelnych władz wojskowych stanie się z pewnością w przyszłości terenem niezwykle ciekawych badań historyków. Z dziejami tej ustawy związane są **fantastyczne wprost perypetje, o które rozbijają się nie tylko rządy, ale wprost całe koncepcje państwowe.** A spytajcie, proszę, pierwszego lepszego obywatela, dziewięćdziesięciu dziewięciu obywateli na stu, o co właściwie chodzi — każdy otworzy szeroko oczy i powie: Nie wiem!...

I o to właśnie, o czym nie wiedzą obywatele demokratycznej Polski, toczy się uparta, zacięta walka, gdzie na szalach leżą historyczne decyzje. Nie będziemy wdawać się w ocenę fachową projektu organizacji najwyższych władz wojskowych, stworzonego przez gen. Sikorskiego. Jest to rzecz zbyt specjalna, którą ocenić należycie może w Polsce tylko niewielu ludzi. Między ludźmi temi z pewnością znajduje się **marszałek Piłsudski,** który jedyny może powiedzieć coś z doświadczenia własnego, jaką organizacja ta być powinna, aby w ciężkiej chwili dziejowej **stanowiła pomoc, a nie przeszkodę, dodawała sił, a nie kładła kamienie na drodze.** Piłsudski traktuje projekt gen. Sikorskiego nie tylko, jako **wysoce dla państwa szkodliwy, ale równocześnie, jako wyraźnie dyktowany niechęcią, lekceważeniem i nienawiścią przeciw pierwszemu marszałkowi.**

Piłsudski ma swoisty sposób wyrażania się, który stwarza mu przeciwników z ludzi, nie mających powodu do opozycji przeciw niemu. Styl Piłsudskiego jest niecodzienny. Niema tam przedewszystkiem tak zwykłej w normalnych międzyludzkich stosunkach **fałszywej skromności.** Piłsudski mówi o sobie w sposób taki, jak gdyby mówił o nim historyk kiedyś w przyszłości. Przyznać trzeba, że nie jest to zwykłe, ale również **prawdą jest że w słowach Piłsudskiego nie ma zupełnie przesady.**

Mówi o swoich zwycięstwach, — bo były. Mówi o niesłychanej psychicznej przepaści pomiędzy **swą rwącą odwagą i śmiałością, a tchórzostwem i małością społeczeństwa — bo istniała.** Jednym cięciem słowa, jak ostrzem miecza rozprawia się z przeciwnikami swemi: siły szermierzy są nierówne i Piłsudskiemu trzeba tylko jednego cięcia.

Są ludzie, którzy styl ten nazywają pychą i zarozumiałością. **Ale każdy inny styl musiałby być nazwany pruderją i fałszywym wstydem.** Jest dziełem przypadku, kaprysem losu, że Piłsudski żyje, a już historja musi w nim widzieć postać dziejową. **Jego pomnik jest już murowany w tysiącach, miljonach dusz polskich, dla których był i jest synonimem niepodległości i osiągniętych celów. Potwarz i zazdrość nie czepia się go wyżej, niż błoto czepia się nóg człowieka.**

Nie należymy do zaślepieńców i niejednokrotnie **w ciągu lat ubiegłych** podnosiliśmy **błędy Piłsudskiego.** Nie jest on przedewszystkiem urodzonym politykiem, a właściwie jest **zbyt wielkim w polityce idealistą.**

A jednak... A jednak kto pierwszy rzucił i zrealizował hasło polskiej siły **zbrojnej przed wojną?** Kto wyprowadził **pierwsze oddziały w pole** w roku 1914? Kto rzucił w lud **ideę żołnierza? Kto porzucił front rosyjski** po rewolucji 1917? Kto **wypowiedział walkę polityczną zwycięskim,** zdawało się, Niemcom i powędrował do Magdeburga? Kto przeprowadził **spokojne wyjście okupantów** w r. 1918, gdy tu i owdzie w miastach stały już na ulicach niemieckie mitraljezy? Kto **zorganizował armję** tuż po ogłoszeniu niepodległości? Kto **wygrał walnie wojnę z bolszewikami** i zawarł korzystny pokój w Rydze?

I kiedy wszystko już zostało dokonane, kiedy jajko Kolumba stało się rzeczą znaną powszechnie, przyszli inni i poczęli ganić... Są zawsze ludzie którzy **„wiedzą lepiej" i potrafią doszukać się błędów.** Nawet papież jest omylny, a tym bardziej Piłsudski. Czy jest to jednak **tytuł do odzierania go z zasług i praw, słusznie mu należnych** tytuł do rezygnowania z dalszego jego udziału w życiu polskim?

Największym błędem Piłsudskiego było **przecenianie wartości naszego społeczeństwa, które zbytnio sobie wyidealizował i poszczególnych ludzi którzy porobili na nim karjery, a zdradzili go w momencie słabości.** I tym panom poobwieszanym dziś godnościami i orderami zdaje się, że Piłsudskiego pogrzebali, a teraz sobie stawiać będą pomniki. Ale **kłamstwo bieży na krótkich nogach i nie ucieci daleko. Czas oddziela plewy od ziarna.**

Gdy głowy nasze płonęły gorączką wyimaginowanej wielkości, zdawało się, że Piłsudski może sobie spokojnie dogorywać w Sulejówku. Ale kiedy przyszły **złe czasy twardej rzeczywistości i poczęło się rwać i pruć ze** wszystkich stron, naraz obejrzano się i spostrzeżono... **brak Piłsudskiego przy pracy.**

Wobec katastrofalnego stanu ekonomicznego kraju należy zredukować budżet państwowych wydatków. **Redukcja ta jest niemożliwa bez redukcji budżetu armji.** Ta najboleśniejsza ze wszystkich operacji wymaga niezwykłego doświadczenia, ale przedewszystkiem **zaufania żołnierzy do człowieka, stojącego u steru armji.** Któż może wzbudzić większe zaufanie niż Piłsudski? Armja jest treścią jego życia i miłość jego do wojska jest bezgraniczna. Kiedy armja musi rezygnować z wielu rzeczy, które dotychczas zdawały się być konieczne, tylko **prawdziwie troskliwa, miłością i oddaniem kierowana ręka może złagodzić bóle.** Nie dziw że osoba Piłsudskiego wypłynęła na wierzch.

Formy i styl Piłsudskiego mogą nie być popularne. On sam jest **osobą najbardziej popularną i zaufania godną.** Ma swoje słabostki, a może ktoś powiedzieć, że i dziwactwa. Któryż wielki człowiek ich nie ma?

Anatol France opowiadał kiedyś **Bernardowi Shaw'owi** o istocie genjusza. Kiedy po godzinnych wywodach zapytał Shaw'a, co sądzi o jego teorji, Shaw spokojnie odparł:

— Ja wiem najlepiej, jakie są cechy **genjusza, ponieważ sam nim jestem...**

Gdyby ktoś myślał, że jest to tylko wybryk humoru znakomitego satyryka, trzeba dodać, iż Shaw zupełnie poważnie twierdzi, że nie rozumie, jak można grać Szekspira po tym, gdy Shaw napisał już tyle wspaniałych sztuk...

Czy umniejsza to zasługi Shawa i stawia pod znakiem zapytania jego epokową wartość?

Są może ludzie, którzyby woleli, aby Piłsudski mówił:

— Ja jestem **błednym małym pionkiem** bez znaczenia... Legjony byłyby wyrosły i tak w r. 1914 choćby z powietrza... Organizacja armji polskiej stała się bezemnie. Pewno dlatego, że w Paryżu komitet narodowy p. Dmowskiego tak chciał. **Przez jakieś nieporozumienie zostałem naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem** i byłbym sromotnie przegrał wojnę, gdyby nie cud nad Wisłą, **wybłagany modłami ks. kardynała Dalbora.** Warszawa została uratowana dzięki temu że w r. 1920 najtęższe głowy polityczne prawicy **opuściły pospiesznie zagrożoną stolicę i osiadły w Poznaniu.** Prawdziwa era rozkwitu datuje się dopiero od chwili, gdy rządy w armji ujął w swe doświadczone i **w licznych bojach wypróbowane dłonie generał Sikorski...**

A Piłsudski nie chce tak mówić. **Ma prawo i ma rację.** Jego styl jest własną jego sprawą, mierzy się własnemi sprawdzianami rozsądku, taktu i uczucia. Chodzi raczej o to, że **przy pracy państwowej brak jego osoby staje się coraz dotkliwszy,** tak już dotkliwy, że rozumie to rząd p. Skrzyńskiego, choć nie brak w nim wrogów Piłsudskiego.

Wycofanie ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych z komisji sejmowej jest **pierwszym wyłomem** w płycie grobowej, pod którą starano się pochować Piłsudskiego. Tego jeszcze mało.

Piłsudski musi wejść nie przez wyłom, **ale przez naścieżaj otwartą bramę!**

Czesław Ołtaszewski.

Niemcom ciasno w Europie.

Dążą oni uparcie i konsekwentnie do odzyskania utraconych kolonji.

W chwili wybuchu wielkiej wojny Niemcy posiadały piękne i bogate kolonje. Kolonjalne to władztwo powstało naraz, utrzymało się dzięki trzydziestoletniej upartej, metodycznej, surowej pracy, której niejednokrotnie obcym był duch ludzkości.

Traktat wersalski wyciągnął stąd wniosek, że należy odebrać Niemcom „misję cywilizacyjną" w kolonjach i powierzyć ją państwom bardziej nadającym się do tej funkcji.

Powierzenie kolonji niemieckich pod formą mandatów państwom sprzymierzonym wywołało u Niemców ruch kolonjalny rozwijający się od r. 1919 z zawrotną szybkością.

Towarzystwo kolonjalne niemieckie liczy dziś 200.000 członków, cztery razy więcej niż przed wojną.

Powstają przeróżne stowarzyszenia uczestników wojny i b. funkcjonarjuszy kolonjalnych i przy pomocy dziesiątek tysięcy swych członków rozwijają żywą akcję, której celem jest odzyskanie kolonji.

W Hamburgu pracuje instytut chorób egzotycznych i tropikalnych a wynalezienie przezeń środka, spreparowanego z arszeniku przeciw chorobie snu, wywołało zarazem entuzjazm, który nie zwykł towarzyszyć najbardziej nawet doniosłym odkryciom lekarskim.

Na wystawie misyjnej w czasie roku świętego w Watykanie sekcja niemiecka przedstawiła wyniki walki prowadzonej z chorobą snu w środkowej Afryce i w Kamerunie. Prelegenci po całych Niemczech wygłaszają odczyty na temat kolonji i ich znaczenia.

Pomysłowa propaganda posługuje się broszurami, filmami, zebraniami, kongresami, wystawami. Głęboko wstrząśnięta opinja niemiecka żąda zrealizowania kolonjalnych postulatów.

Ten sam nastrój panuje w kołach oficjalnych.

W miejsce zniesionego ministerstwa kolonji działa w łonie min. spraw zagranicznych sekcja kolonjalna, przygotowująca materjały, programy, metody.

Delegaci niemieccy na międzynarodowych konferencjach poruszali sprawę kolonji, starali się uczynić z niej przedmiot dyskusji. W Locarno przez chwilę zabłysła nadzieja poruszenia sprawy niemieckich mandatów kolonjalnych. Nadzieja tym razem przedwczesna, której ewentualna realizacja skierowana została do Genewy.

„Wchodząc do Ligi narodów — oświadczył 3 listopada ub. r. w Dreznie p. Stresemann — uzyskujemy prawo moralne otrzymania mandatów kolonjalnych; obiecano nam to w Locarno".

Uporczywe dążenie Niemiec do odzyskania miejsca w rzędzie państw kolonjalnych objawia się nietylko w słowach, ale i w czynach. Pod przewodnictwem ks. Adolfa Meklemburskiego istniało towarzystwo, którego celem była eksploatacja Gwinei holenderskiej. Wrogie stanowisko parlamentu holenderskiego pociągnęło za sobą jego rozwiązanie. Podział kolonji portugalskich, przyznanie Angoli Niemcom było przedmiotem ustawicznych rokowań. Powstanie Banco de Angola było żywym świadectwem zainteresowań kolonjalnych niemieckich.

Osadnicy niemieccy uzyskali już z powrotem przystęp do niektórych kolonji. Anglja pozwala się im osiedlać w swych posiadłościach, nawet w dawnych kolonjach niemieckich, które znajdują się pod jej mandatem.

Przeszło 6.000 osadników niemieckich znajduje się dziś na terenie Unji południowo-afrykańskiej; przyjęli oni obywatelstwo miejscowe, nie zrywając jednak w myśl lex Delbrueck, węzłów z ojczyzną. — Czy rokowania handlowe niemiecko - francuskie nie zmuszą Francji do analogicznego ustępstwa?

Mogą zażądać uznania swoich praw do mandatów kolonjalnych. Czy będą mogły zażądać zwrotu tej lub innej z pośród dawnych kolonji pod formą mandatu? Czy w ten sposób zdołają przekreślić art. 119 traktatu wersalskiego orzekającego, że Niemcy pozbawione zostały praw do posiadłości zamorskich?

By osiągnąć ten cel musiałyby Niemcy doprowadzić do rewizji conajmniej częściowej traktatu wersalskiego, czy to wykazując uchybienia dotychczasowych mandatarjuszy, czy też stwierdzając niewykonanie paktu lub misji powierzonej przez Ligę narodów.

Stwierdzenie takie zmusiłoby państwo, któreby było jego przedmiotem do zrezygnowania z mandatu kolonjalnego.

Od pięciu lat Niemcy wykazują „niesłuszność" postanowienia, pozbawiającego je kolonji. Hałaśliwie i z uporem dążyć będą w dalszym ciągu do swego celu w łonie zgromadzenia genewskiego.

J. Gasser, senator francuski

Lekarstwo na bezrobocie

wynalazł wybitny mąż stanu, sir Alfred Mond.

—:o:—

Bezzwrotne subsydjum skłoni przemysłowców do uruchomienia fabryk.

Londyn, w lutym.

Krajem posiadającym od kilku lat największą liczbę bezrobotnych jest, jak wiadomo, Anglja. Wspomaga ona stale około 2 miljonów bezrobotnych wsparciami ubezpieczeniowemi.

Nawet tak bogate i potężne państwo jak Anglja, odczuwa coraz dobitniej zarówno ciężar finansowy tego wydatku oraz groźne skutki społeczne i moralne, wynikające z posiadania przez długie lata olbrzymiej armji ludzi pozbawionych zajęcia.

Nic zatem dziwnego, że **najpoważniejsze umysły angielskie zaprzątnięte są troską o usunięcie lub chociażby wydatne zmniejszenie bezrobocia.**

W ciałach parlamentarnych, w instytucjach społecznych i w prasie rozważane są wciąż projekty w tej dziedzinie.

Ostatnim z nich, który wywołał nietylko w Anglji, lecz i daleko poza jej granicami głębokie zainteresowanie, opracowany został przez jednego z najwybitniejszych mężów Anglji sir Alfreda Monda, b. ministra zdrowia, posła do Izby gmin, autora licznych rozpraw z zakresu spraw społecznych.

Plan swój ogłosił sir Alfred Mond w pracy p. t. „Lekarstwo na bezrobocie"; propozycje jego są obecnie rozważane zarówno przez rząd angielski, jak przez angielskie związki zawodowe.

Istota ich polega na projekcie następującym:

Zamiast wypłacać zasiłki bezpośrednio robotnikom pozbawionym pracy, odpowiednie kwoty byłyby wypłacane przedsiębiorcom, którzy wyrażą gotowość efektywnego zatrudnienia u siebie bezrobotnych, zapośredniczonych przez giełdę pracy.

Przedsiębiorca otrzymywać ma kwoty należne 75 proc. zatrudnionych w powyższej drodze bezrobotnych, o ile się zgłosi natychmiast po ustaleniu terminu rozpoczęcia całej akcji; przedsiębiorcy, którzy się zgłoszą później t. j. przekonawszy się o dobrych wynikach innych, otrzymywać będą kwoty stosunkowo mniejsze.

Akcja cała jest pomyślana na okres ograniczony; po 6 miesiącach działania ma ona ulec stopniowemu zmniejszaniu aż do chwili, gdy bezrobocie spadnie do norm przeciętnych, przewidzianych w ustawie.

Robotnicy, zatrudnieni na zasadzie tego planu otrzymywać mają za swą pracę płace normalnie w danym zawodzie obowiązujące.

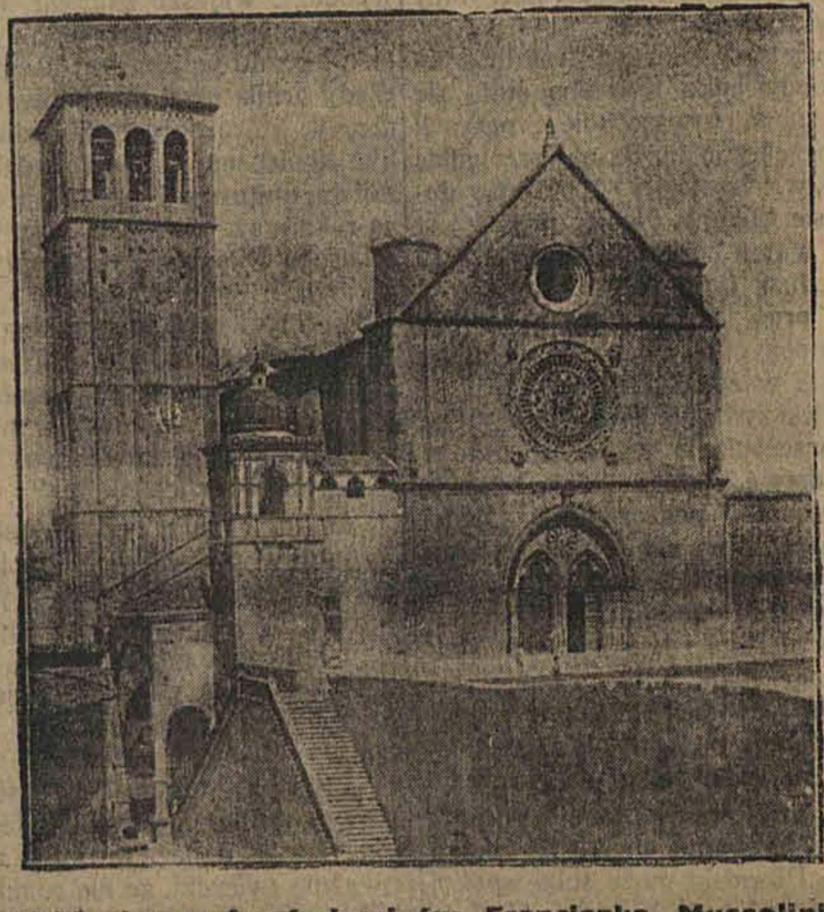
Oto podstawowa zasada projektów sir Alfreda Monda. Sprowadza się ona zatem do tego, by udzielić przemysłowi funduszów obrotowych, umożliwiających z jednej strony prowadzenie produkcji w znacznej mierze z funduszów zasiłkowo - ubezpieczeniowych, z drugiej zaś uwolnienia Anglji od grozy posiadania ogromnej rzeszy bezrobotnych.

W pracy swej Mond nie tai trudności związanych z urzeczywistnieniem powyższego planu. Jest on jednak przekonany, że trudności te można przezwyciężyć, gdyż perspektywa otrzymania bezprocentowego, bezzwrotnego subsydjum skłoni znaczną liczbę przedsiębiorstw do podjęcia pracy i umożliwi im uzyskanie rynków zbytu.

Nie obawia się też autor opozycji ze strony robotników, gdyż przecież bezrobotny otrzymywać będzie za swą pracę normalny zarobek, związki zaś zawodowe będą mogły znowu gromadzić składki, operować normalnie na rynku pracy i t. p.

W najbliższej przyszłości zdecydowane będzie czy projekt sir Alfreda Monda zyska urzeczywistnienie.

E. S.



Z okazji 700-ej rocznicy śmierci św. Franciszka, Mussolini podarował zakonowi franciszkanów kościół w Assyżu.

Zagadkowy mieszkaniec Marsa

przybiera coraz realniejszą postać.

W atmosferze tej dziwnej planety wykryto tlen i wodę, niezbędne do podtrzymania życia.

Przeszło wiele lat od czasu wielkiego zainteresowania się Marsem.

Skierowano wtedy setki teleskopów ku czerwonej gwieździe, która promieniała niezwykłem światłem. Interesowano się głównie tą najbardziej palącą kwestją, **czy istnieje na Marsie życie organiczne.**

Cały świat czekał w naprężeniu na wynik amerykańskich badań. Potężny teleskop, ustawiony na górze Wilsona, miał przynieść rozwiązanie zagadki. — Astronomowie nie podzielali jednak pewności ogółu. Uważali oni bowiem, że **narzędzia optyczne, któremi się posługiwano, nie dawały nadziei odkrycia śladów życia organicznego,** a to ze względu na olbrzymią odległość Marsa od ziemi (40.000.000 km.).

Na poparcie swoich twierdzeń, przytaczali fakt odkrycia „Kanałów na Marsie", przez włocha Chiaparellego, które okazało się mylnem. Nie dano ludziom oczekiwanej sensacji.

Planeta oddaliła się od ziemi, stała się mniejsza i bledsza, jej poprzednia wielkość i blask wydały się złudnemi, wobec czego zainteersowanie się nią osłabło.

Kiedy zaś przyszła z Ameryki **wieść o tajemniczych sygnałach radjowych, rzekomo wysyłanych z Marsa,** Europa nie zwróciła żadnej uwagi na te fantastyczne pogłoski.

W Ameryce zaś, znowu stał się Mars przedmiotem rozpraw. Teraz uzyskały one nawet poważny charakter.

Chodziło o stwierdzenie przypuszczeń dwuch znakomitych uczonych, którzy badali tę planetę od dłuższego czasu

Badania ich dały w rezultacie dowód życia na Marsie.

Zrozumiałem jest, że chodziło im nie tylko o stwierdzenie bytu ludzkiego, ale również o wykrycie życia zwierzęcego i roślinnego.

Od obecnie istniejących środków naukowych nie można było żądać więcej, niż odpowiedzi na to pytanie.

Co się bowiem tyczy dzisiejszych teleskopów, to **gdyby nawet istniały na Marsie miasta „drapaczy nieba", wykryłyby je jedynie jako maleńkie, ciemne punkty.**

Ale jednakże posiada obecna astronomja środki i metody, które **pozwalają stwierdzić istnienie powietrza i wody na Marsie.**

Najnowsze badania uczonych amerykańskich, Saint-Johnsa i d-ra Adamsa, potwierdzają możliwość istnienia atmosfery.

Wobec powyższego, **powinna istnieć na Marsie także temperatura, sprzyjająca życiu.**

Rola atmosfery na ciałach niebieskich polega na regulowaniu dopływów gorąca słonecznego w dzień, oraz dopływów zimna w nocy. **Skład atmosfery Marsa nie został jeszcze określony.**

Badania Saint-Johnsa i Adamsa są o tyle ważne, że stwierdziły w niej obecność pary wodnej.

Z dalszych ich badań wynika, że **znajdują się tam dwa nieodzowne czynniki, podtrzymujące życie, t. j. tlen i woda.**

Obliczono, że para wodna atmosfery Marsa stanowi piątą część ilości pary wodnej nad ziemią, zaś ilość tlenu stanowi 15 proc. tlenu ziemskiego.

Wszystkie te spostrzeżenia dowodzą **że zagadkowy mieszkaniec Marsa wyszedł już z poetycznego państwa fantazji i przybiera coraz realniejszą postać.**

Wobec tego, że na planecie tej znajduje się woda i powietrze, przedstawia się już ona oczom badaczy, jako druga ziemia.

Szperacz.

Historje niezwykłe.

—::—

Inflacja w ojczyźnie Bonapartego.

Chłopi i górale na wyspie Korsyce nie mają zaufania do nowych, wciąż wypuszczanych w obieg banknotów frankowych. Starają się wydawać tylko nowe banknoty a stare, zużyte chowają przezornie na dnie kufrów.

Pozostając pod wrażeniem wszystkiego, co się mówi i pisze o inflacji, rodacy Napoleona wyobrażają sobie, iż nowe banknoty są jakgdyby fałszowanym pieniądzem, który pewnego, pięknego dnia straci wogóle wartość, wówczas gdy stare emisje banknotów, „prawdziwe", utrzymają swą wartość franka.

Nowe wynalazki.

Prohibicja alkoholu w Stanach Zjednoczonych pobudza ludzi pomysłowych do wynalazczości. Pewien kupiec w Bristolu (Virginja), zrobił ogromną fortunę dzięki wynalezionej przez siebie — podwiązce — rezerwuaru. Podwiązka dla panów i pań ma na celu ukrycie przed bacznem okiem policji spirytualjów. Składa się ona z szerokiej taśmy gumowej, do której przymocowane są trzy małe, płaskie flakoniki metalowe.

„Podwiązka" zyskała ogromne uznanie w szerokich kołach amatorów i amatorek wody ognistej.

Oryginalny klub.

W Hawrze założony został niedawno klub kawalerów i nieszczęśliwych mężów. Zadaniem klubu ma być propaganda antineurasteniczna i filozoficzna". W Hawrze musi być widocznie dużo małżeństw niedobranych.

Ceduła giełdowa książek.

Miesięcznik paryski „Les Marges" zamieszcza dowcipną satyrę na stosunki panujące na rynku księgarskim w Paryżu.

„Kursy kształtują się zwyżkowo. Valery — mocno, Gide — utrzymany, Claudel — poszukiwany, France — lekka zwyżka. Schwob, Renard, Rebelle — dobre widoki na przyszłość — walory portfelowe".

Wyjątkowo piękne i luksusowe wydania znanych autorów stały się w Paryżu magnesem przyciągającym nietylko bibljofilów i ale i kapitalistów, poszukujących dobrej lokaty wobec wahań franka. Dzięki temu książki luksusowe stały się „walorami", w których niejeden dobry ojciec rodziny lokuje spore sumy. Księgarze paryscy, wyzyskując konjunkturę inflacyjną, przejęli i wprowadzili na rynek księgarski obyczaje giełdy. Ten właśnie moment uchwycił i zilustrował sarkastycznie miesięcznik paryski.

—

Precz z krótkiemi sukienkami!

—

Nareszcie biorę się do podlotków. Pani Henderson, która odgrywa dominującą rolę wśród high life'u waszyngtońskiego, odgrzebała tomahawek wojenny i wypowiedziała walkę na śmierć i życie wszystkim podlotkom, które noszą krótkie sukienki do kolan i ulegają nałogowi palenia papierosów.

— To tak dalej być nie może! — oświadczyła pani Henderson, — aby młode panie dzień w dzień swe słodkie nóżki pokazywały publicznie wszystkim mężczyznom. Suknie muszą być dłuższe. Conajmniej poza łydki. Trzeba również skończyć z modą palenia papierosów przez dziewczęta, ponieważ w przeciwnym razie Ameryka zejdzie tak samo na psy, jak starożytny Rzym.

Warto jednak posłuchać głosu podlotków:

Cóż to sobie ta starsza dama wyobraża? Oczywiście, kto ma powód do ukrywania swych nóg pod długą suknią, ten nie chce słyszeć o podkasanej modzie! Ale współczesne kobiety, szczególnie amerykanki, nie pozwolą sobą rozporządzać nawet przez panią Henderson.

Spór odrazu objął cały kraj. Stowarzyszenia kobiet wypowiedziały się wyraźnie za, względnie przeciwko planom starej Hendersonowej.

Nikt się chyba nie dziwi, że opinja kobiet nie była zgodna. Ale pani Henderson nie dała się odstraszyć.

— Zło musi być wyrwane z korzeniem, oświadczyła ta uparta kobieta.

W Paryżu! Zwróci się ona do wielkich krawców francuskiej stolicy, aby ich skłonić do położenia kresu demoralizacji. Zresztą amerykanki nie mają potrzeby służyć niewolniczo „paryskiemu piekłu"; idzie jedynie o to, aby przywrócić prawa estetyce w strojach damskich.

Do tego stopnia doszły te sprawy dotychczas. Niema człowieka, któryby się spodziewał, że pójdą one kiedykolwiekbądź naprzód. Ojcowie i mężowie wogóle już nie zabierają głosu. Gdyby to uczynili, zaczętoby napewno nosić jeszcze krótsze suknie...

G. E.

Wiadomóś[…] bieżące.

[…]s: † Eulalji P. M.
[…]ro: Grzegorza P. m.

LUTY
12
PIĄTEK

[W]schód słońca o g. 7.02
[Z]achód o g. 4.39
[W]sch. księżyca o g. 5.20
[Z]achód o g. 1.55
Długość dnia 9.27.
Przybyło dnia g 2.00

FELJETON.

Pesym[i]zm i pech.

Pytanie, któr[e] [d]ługi zadawali sobie scholastycy: co było [p]ierwej, kura czy jajo, wydaje się dziś jałowem, [n]iepotrzebnem i śmiesznem.
Problem, nad [k]tórym pragnę się dziś zastanowić, pochodzi [z] tej samej rodziny.
Chodzi o to, p[r]anowicie, kto jest starszy: pech czy pesy[mizm].
— Niepotrze[bn]e pytanie, odpowie niejeden. każdy wie, że [p]esymistą bywa ten, komu się w życiu źle powo[dzi]ło. A więc sądzicie państwo, że najpierw by[ł] pech, a potem z niego narodził się pesymizm?
Może, ale ni[e] zawsze. I tu opowiem w formie przykładu [k]rótką historyjkę.
Żyje sobie [g]dzieś na świecie — za to ręczę — pan, któreg[o] nazwiemy Hilarym.
Pan Hilary ma wiele zalet rzadkich w dzisiejszych cza[s]ach. Jest wykształcony, inteligentny, porządn[y], pracowity. Powinnoby mu się więc dobrze powodzić. Tymczasem ma konsekwentnego p[echa].
Zdarza s[i]e czasem, że pan Hilary ma posadę, dobrą pos[adę] i zwierzchnicy są z niego zadowoleni. Zda[w]ałoby się, że wszystko powinno iść jak po m[a]śle i że pan Hilary powinien być zadowolon[y].
Gdzi[e] tam, nie może być zadowolony, gdyż jest pes[ymista].
Wyd[aje] mu się, że pracy ma zbyt wiele, że płaca j[e]st zbyt mała i że inteligencja jego marnuje s[ię] przy tem zajęciu.
Zd[oł]ał w siebie wmówić i wszystkich wytrwale o tem przekonywa, że koledzy kopią pod nim do[łki] i że szefowie tylko czyhają na chwilę, w któr[ej] mogliby go się pozbyć. Wmówiwszy to w si[e]bie, pan Hilary staje się nieufny, podejrzliwy, [z]denerwowany i uzasadnia w ten sposób pog[ł]oski, których sam był autorem. Koledzy są pr[ze]konani, że w pogłosce o dymisji Hilarego „coś jest", a szefom, do których również do[sz]ła ta wieść, poczyna się zdawać, że wypłynęła z ich głowy i woli.
Atmosfera nasyca się elektrycznością. Hilary się awanturuje, szefowie się niecierpliwią — aż wreszcie pada grom: dymisja.
Nikt właściwie nie wie dlaczego, a Hilary sam najmniej zdaje sobie z tego sprawę.
Teraz w kole zmartwionej rodziny, Hilary [je]den jest ponurym tryumfatorem.
— A co, nie mówiłem, nie zapowiadałem od[ra]zu, ludzie są podli...
Ale żona martwi się i oburza...
— Inny na twojem miejscu (od tego sakramentalnego zwrotu zaczynają się najboleśniejsze [ko]biece wymówki) nie byłby stracił posady [a]lbo już miałby nową. Masz wpływowego przyjaciela Tamtentego? Czemu nie pójdziesz do [nie]go? Z pewnością coś ci znajdzie.
[N]a nic się to nie przyda — mówi z miną pro[roka] Hilary. Pójdę, ale zobaczysz, że miałem racj[ę].
R[ozmo]we z Tamtentym zaczyna w ten sposób:
— [Wie]m że ludzie dla drugich wogóle nigdy nic n[ie r]obią. Wiem, że przyjaźń jest złudzeniem. [Wie]m, że pan nic dla mnie nie zrobi, ale żona m[nie] zmusiła... I w tym sensie dalej.
Hila[ry w]raca do domu z miną zwycięscy: nie dostał p[osad]y.
Nikt [nie] wie dlaczego: ani znajomi, ani rodzina, an[i] sam.
Ja jed[en] wiem i powiem: Hilary ma pecha, bo jest p[esym]istą. brr..

Jak podzielić 40 tys. aby każdy otrzymał cokolwiek?

W dniu [dzi]siejszym odbędzie się konferencja międzу funduszem bezrobocia, a zrzeszeniami pracowniczemi w sprawie podziału [40] tys. zł., wyasygnowane przez rząd na zasiłki dla bezrobotnych pracowników [um]ysłowych. b.

Pieniądze już są! Chora kasa wyzdrowieje i wypłaci.

Jak się dowiadujemy, zarząd kasy chorych otrzymał od rządu część należności z tytułu zwrotu za zasiłki dla położnic.
Pieniądze te zużyte będą na częściową wypłatę zaległych poborów zatrudnionym w kasie chorych. b.

Trochę dobrej woli

a nie będzie narzekań i wzajemnego zarzucania sobie winy.

Wypłaty odbywać się będą już od godz. 9-j rano.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami zapadła uchwała komitetu obywatelskiego, by w biurach wypłat równocześnie wydawano talony i pieniądze i aby czynności te rozpoczynały się o g. 9 rano, a nie ja kdotychczas — w południe.

Ponieważ uchwała ta dotychczas nie została w prowadzona w życie, zwróciliśmy się zarówno do kierownictwa funduszu bezrobocia, jak i magistratu, prosząc o wyjaśnienie.

W funduszu bezrobocia oświadczono nam, że nie jest to wina funduszu, ponieważ **magistrat dopiero o godz. 3-ej popołudniu odbiera czek na pieniądze,** tak że dopiero dnia następnego, t.j. w dniu wypłaty można podjąć pieniądze z banku gospodarstwa krajowego, co znacznie opóźnia wypłaty.

Magistrat mógby odbierać czeki w dniu poprzedzającym wypłaty już o g. 9 rano i w tym samym dniu odebrać pieniądze, wtedy wypłata rozpoczęłaby się o godz. 9 rano.

W magistracie zaś kierownik akcji zapomogowej p. Illinicz oświadczył nam że dotychczas

nigdy nie mógł otrzymać czeków na pieniądze rano

i z tego tylko powodu dopiero następnego dnia mógł je zrealizować, wobec czego wypłaty rozpoczynają się dopiero o 12 w południe.

Dopiero dzięki interwencji p. komisarza rządu Iżyckiego czeki otrzymywane będą wcześniej, wobec czego **już z dniem dzisiejszym wypłaty rozpoczną się już o godz. 9-ej rano.**

Co się tyczy równoczesnego wydawania talonów i pieniędzy, to magistrat zwracał się w tej sprawie kilkakrotnie do funduszu bezrobocia, lecz nie otrzymał odpowiedzi i zdaje się, że fundusz bezrobocia stoi na stanowisku, **że lepiej jeśli bezrobotny będzie kilkakrotnie przychodził po zapomogi,** będzie to bowiem najlepszym dowodem, iż jest on faktycznie bezrobotnym.

Jednakże magistrat ze systemem tym nie zgadza się i zwrócił się onegdaj do kierownictwa funduszu bezrobocia z pismem, w którem kategorycznie domagał się zmiany dotychczasowego systemu, lecz na razie odpowiedzi nie otrzymał.

Ostatecznie z powyższego wynika, **że magistrat zrzuca winę na fundusz bezrobocia, a ten ostatni znów na magistrat.** (b)

Wszelkie uchybienia i niedomagania

w działalności biur wypłat i rejestracyjnych muszą i mogą być usunięte niezwłocznie.

Na wczorajszem zebraniu delegatów fabrycznych związku polskiego „Praca" p. Kazimierczak referował sprawę wypłat zasiłków różnym kategorjom bezrobotnych i wskazywał

na cały szereg niedomagań i uchybień w działalności biur wypłat i rejestracyjnych,

przyczem oświadczył, że winę za taki stan rzeczy ponosi wyłącznie kierownictwo funduszu bezrobocia, które sprawy te traktuje wyłącznie pod kątem biurokratyzmu.

Bezrobotny traci zdrowie póki otrzyma te kilka złotych i musi trzy razy w tygodniu stać cały szereg godzin na mrozie nim otrzyma te znikome zasiłki.

Referent był w tej sprawie u p. wojewody i prosił o lustrację biur talonowych i poczynienie różnych inowacji, które p. wojewoda obiecał przeprowadzić.

W końcu omawiano sprawę kryzysu w przemyśle, za który w większej części, zdaniem referenta ponosi odpowiedzialność sam przemysł.

Już nikt obecnie nie wierzy w bajki przemysłowców o drogiej produkcji lub niemożności zbytu towaru, gdyż faktem jest, że

koszta produkcji w Polsce są niższe niż w innych krajach,

a co się tyczy zbytu towarów, to trudności jest z winy przemysłowców, gdyż od czasów inflacji nie chcą oni zrezygnować z olbrzymich zarobków, a pozatem nic nie robią, aby kupca do się bie ściągać, a czekają zmiłowania boskiego lub łaski rządu w postaci kredytów, których następnie nie umieją odpowiednio wyzyskać.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, w której wyrażone jest niezadowolenie z funduszu bezrobocia wobec czego domagają się kontroli województwa i wyrażają

votum nieufności przewodniczącemu funduszu p. Kuliczkowskiemu. b.

—:o:—

Mleko w beczce... asenizacyjnej!

Na taką potworność zdobyła się mleczarka, Anna Michalak.

Coraz częstrzym zjawiskiem jest ostatnio fałszowanie mleka. W sprawie tej policja ingeruje coraz częściej wymierzając winnym kary adminitsracyjne, bądź też kierując sprawy do sądu.

Wypadek zanotowany w dniu wczorajszym horendalnością swą przekracza wszelkie granice.

Oto niejaka Anna Michalec mieszkanka wsi Zalesie

przewoziła mleko w beczce od wywożenia nieczystości z ustępów,

i mleko to później miało służyć jako pokarm dla mieszkańców naszego miasta!

Na szczęście handlarkę mleka pochwyciła policja, która pociągnęła ją do odpowiedzialności.

Mleczarze nasi stają się coraz mniej świadomi przepisów higjenicznych.

Należy wobec tego roztoczyć nad nimi energiczną kontrolę i ukrócić zakusy mleczarzy, którzy działają na szkodę całej miejscowej ludności.

—:o:—

Brawo Daraszkiewicz!

Więzień wyskoczył z pociągu, a posterunkowy za nim.

Brnąc po kolana w błocie, ścigał sam jeden złoczyńcę i sprowadził go z powrotem do wagonu.

W dniu wczorajszym posterunkowy rezerwy Wincenty Daraszkiewicz konwojował więźniów z Łodzi do Kalisza.

Jeden z więźniów, Antoni Ratajczyk uśpiwszy czujność konwojującego, wyskoczył z okna pociągu w pełnym biegu pomiędzy stacją Radliczyce — Opatówek.

Posterunkowy, który spostrzegł natychmiast tę ucieczkę,

wyskoczył również za nim przez okno.

Pociąg wstrzymano. Pogoń za złoczyńcą trwała czas dłuższy.

Posterunkowy gonił go przez pole, brnąc po kolana w błocie

i w końcu udało mu się zbiega pochwycić.

Wywiązała się wściekła walka, z której policjant wyszedł zwycięsko.

Ratajczyka odprowadzono mimo oporu do wagonu.

Dalsza podróż złoczyńców nie obfitowała już w żadne przygody. as.

Sytuacja w przemyśle

będzie omawiana na posiedzeniu O. K. Z. Z.

W dniu jutrzejszym o godzinie 6-ej wieczorem w okr. komisji związków zawodowych przy ulicy Narutowicza 30, odbędzie się nadzwyczajna konferencja wsezystkich zarządów związków, wcho[]dzących w skład O.K.Z.Z.

Na konferencji będzie omawia[na] szczegółowo obecna sytuacja w prz[e]myśle w naszy mkraju. Również będzie poruszonych cały szereg spraw związkowych. (p)

—::—

Uruchomienie fabryk.

Przeszło 200 robotników otrzymało pracę.

W b. tygodniu została uruchomiona fabryka Weiss i Poznański, przy ulicy Pustej oraz fabryka braci Pikielni przy ul. Cegielnianej.

Wyżej wspomniane fabryki zatrudniły przeszło 200 robotników. Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu mają być uruchomione 4 małe fabryki, które otrzymały zamówienia na towary. (p)

—::—

Redukcja w magistracie?

Ma być zwolnionych 150 osób.

Jak nas informują ze sfer pracowni[]czych magistratu w najbliższyc[h] dniach ma być przeprowadzona dals[za] redukcja pracowników magistrackic[h]. Ogółem ma być zredukowanych 1[50] osób.

W związku z powyższym poszcz[e]gólne związki pracowników miejskic[h] mają zwołać zebranie swych człon[]ków celem zajęcia stanowiska w [po]wyższej sprawie. p.

—::—

Jaja znacznie staniały

Przewidywana jest dalsz[a] zniżka cen.

Wobec dowiezienia w dniu wczora[j]szym na rynek bardzo znacznych ilo[ści] świeżych jaj, w Warszawie już one sp[a]dły w cenie z 280 zl. na 245 na jed[nej] skrzyni zawierającej 1400 sztuk.

Tendencja jest w dalszym ciągu w[y]bitnie zniżkowa: przewidywana je[st] zniżka od przyszłego tygodnia do 2[…] zl. na jednej skrzyni.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek po raz przedostatni przemiła, pogodna komedja de Flers'a i Caillavet'a — „Ładna historja" — z Zofją Czaplińską i Marją Malicką. Świetne artystki ukażą się po raz ostatni w tej sztuce w nadchodzący poniedziałek. Bilety ulgowe ważne. Na poniedziałkowe przedstawienie „Ładnej historji" realizować je można kupony przez jutro (sobota) i niedzielę w godzinach od 10 do 2 popoł. (w dnie zwykłe, z wyjątkiem sobót i niedziel aż od 2 do 6 popoł.)

Jutro (sobota) popołudniu o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (szkolnych) „Święta Joanna" Shaw'a z Marją Malicką.

Wieczorem jutro 17-ta premjera sezonu, zarazem pierwszy występ znakomitego artysty Teatru Polskiego, b. dyrektora Teatru Miejskiego Stanisława Stanisławskiego w wybornej, dowcipnej komedji Hermana Bahra — „Koncert". — Reżyseruje Jan Kochanowicz. W rolach głównych obok Stanisławskiego: Gzylewska, Kozłowska, Alfred Szymański.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.15 wieczorem premjera komicznej operetk w 4 aktach B. Zapperta p. t. „Za Oceanem" z muzyką G. Grünecke. Główne role śpiewne wykonają pp. Brandtówna, Bronowska oraz pp. Moranowicz, Puchalski, Urbański. Komiczną parę państwa Mandelblitów grają: pp. Zelińska i Bielecki. Pozatem udzia. bierze cały zespół artystyczny oraz nowozaangażowana para baletowa i znaczny zastęp statystów.

CIESZCIE SIĘ DZIECI!

Pod tem hasłem dane będzie przedstawienie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 3 i pół popołudniu w sali Filharmonji. Co za bogaty program! Trzy doskonałe komedyjki: „Pan kotek był chory", „Koza, kózka i wilk" oraz „Psotny Ignaś". Dalej bajki opowiedziane przez znaną artystkę scen warszawskich Wandę Tatarkiewicz, tańcesolowe młodocianej gwiazdy, przemiłej Ninki Wilińskiej, a wreszcie wesołe opowieści znakomitego bajkopisarza Benedykta Hertza, ilustrowane komicznemi przezroczami. Nic dziwnego, że cała dzieciarnia łódzka hurmem wybiera się na tę ucztę artystyczną, a rodzice winni zawczasu zamawiać bilety, bo ich w ostatniej chwili z pewnością zabraknie.

OPERETKA „ORLOW" Z LUCYNĄ MESSAL.

Przyjazd na dwa gościnne występy warszawskiej operetki Nowości wzbudził w mieście naszym wielkie zainteresowanie tembardziej, że na czele jej pojawi się urocza gwiazda sceny polskiej Lucyna Messal, czarująca odtwórczyni roli Nadi w operetce „Orlow". Dalszą obsadę tej arcyciekawej nowości stanowią: Józef Redo, bez konkurencyjny amant bohater operetki, Pola Milewska, Wacław Zdanowicz, Henryk Majdrzycki, Tadeusz Wołowski, Mieczysław Dowmunt, Józef Winiaszkiewicz i inni. Operetka ...na będzie w całości i odbędzie się w niedziele dnia 14-go oraz w poniedziałek, dnia 15 b. m. w sali Filharmonji.

JUBILEUSZ TOW. „HAZOMIR".

Z okazji 25-lecia istnienia towarzystwa „Hazomir" odbędzie się w sobotę, dnia 20-go lutego 1926 roku w sali Filharmonji uroczysta akademja połączona z wielkim koncertem. W akademji biorą udział dyrektor A. Perelman i prof. dr. Mojżesz Szorr z Warszawy, który wygłosi referat na temat „Żydostwo a Sztuka — (Hellada a Izrael)".

Część koncertowa jest odzwierciadleniem różnych okresów twórczości towarzystwa. Biorą w niej udział chór mieszany, nowozorganizowana orkiestra smyczkowa towarzystwa oraz soliści.

Program składa się z utworów G. P. Händla (concerto grosso nr. 17 i wyjątki z oratorjum „Judas Makkabäus"), chóru kosiarzy z oratorjum „Ruth" Georga Schumanna (pierwszy raz w Łodzi) oraz utworów kompozytorów A. B. Birnbauma, S. Silberza i eLwandowskiego.

ODCZYTY W BIBLJOTECE PEDAGOGICZNEJ

Kierownictwo instytutu nauczycielskiego zawiadamia, że w lokalu państwowej centralnej bibljoteki pedagogicznej przy ul. Andrzeja 7, I p. odbędą się następujące odczyty:

w czwartek dn. 11 lutego o godz. 8-ej wiecz. staraniem instytutu i P.C.B.P. 1) p. Wilamowska ... dalszy ciąg dyskusji nad „Reformą szkół żeń...ich";

w piątek dn. 12 lutego o godz. 8-ej wieczorem ... dyr. Rieger „Heureza czy wykład w nau...niu historji w klasach wyższych". Wstęp wol...

w poniedziałek dn. 15 lutego o godz. 5-ej po... w sali gimn. miejskiego im. J. Piłsudskiego ...enkiewicza 46) 3) prof. dr. Ryszard Błędow... z Warszawy „Podłoże materjalne spraw dzie...icznych". Wstęp — 1 zł., dla młodzieży szkol... 30 gr.;

...czwartek dn. 18 lutego o godz. 8-ej wiecz. ...B.P. 4) p. T. Czapczyński — referat „Re... egzaminu dojrzałości w szkołach średnich" ... wolny.

PODWIECZOREK NA „KROPLĘ MLEKA"

„Kropla Mleka" przyjęła w 1923 roku 5908 ...nowląt, w tem 4453 chrześcjan i 1445 izra...ów; nakarmiono, odziano dano opiekę hy...jeniczno - lekarską. Ze wzrastającą nędzą ...asta też i liczba zgłaszających się, a fun...e „Kropli" są coraz mniejsze, ofiary coraz ...ze.

...ostatki we wtorek 16-go bm. urządza ...pla" podwieczorek, kto chce wesoło, swo...ie, przyzwoicie i tanio zakończyć karna... niechaj przybędzie. Muzyka znakomita, ... obfity i bezpłatny, bo każdy gość, pła...zł. 3,— za wejście, dostanie szklankę her... lub kawy i ciastko.

Zbrodnia, wypadek czy samobójstwo?

—:o:—

Tajemniczy dramat seksualny

był przedmiotem rozpraw sądu okręgowego w Łodzi

Wszyscy trzej oskarżeni zostali, z powodu braku dowodów winy, uniewinnieni.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa Władysława Sobczaka, Antoniego Olejnika i Stanisława Kołeckiego oskarżonych o to, iż w kwietniu 1925 w Pabjanicach działając wspólnie

pozbawili życia Marjannę Ratajczykównę, topiąc ją w studni.

Ze względu na drastyczne momenty, obrażające moralność publiczną, odczytano akt oskarżenia i zbadano oskarżonych Sobczaka i Kołeckiego

przy drzwiach zamkniętych.

Zwłoki Ratajczykównej znaleziono w studni w domu przy ulicy Pustej 23 w Pabjanicach.

Na skutek anonimu znalezionego w końcu czerwca tegoż roku przez Stanisława Ratajczyka zaczęto dochodzenie a następnie i śledztwo, w toku którego matka Ratajczykówny oświadczyła, iż

bywał u niej często Władysław Sobczak i Stanisław Kołecki.

Sobczak mówił nawet nieraz, iż chciałby się ożenić z nią, jednakże Ratajczykówna nie chciała słyszeć, o tem, gdyż miała już narzeczonego.

Pewnego razu wieczorem przyszli do Ratajczyków Sobczak i Kołecki, obydwaj nietrzeźwi, pytając się o Marjannę. Gdy dowiedzieli się, iż pracuje ona u zawiadowcy stacji, udali się tam.

Ratajczykówna nie chciała się z niemi jednak zobaczyć, widząc, iż są pijani.

Tej samej nocy dwaj ci osobnicy dobijali się jeszcze do mieszkania Ratajczyków. Nie wierząc, iż niema jej w domu,

przybyli szukali jej w łóżkach nawet.

Od tego czasu Sobczak i Kołecki nie przychodzili więcej do Ratajczyków.

W nocy w której popełnione zostało morderstwo mieszkaniec Pabjanic Edward Stolarz spotkał Sobczaka, Kołeckiego i Olejnika z jakąś niewiastą. Jak przypuszczał, niewiastą tą była Ratajczykówna. Również tej samej nocy niejaka Musiałkówna spotkała Stanisława Kołeckiego w towarzystwie jakiejś niewiasty, która podobna była do zamordowanej.

W związku z powyższem Władysław Sobczak, Antoni Olejnik i Stanisław Kołecki znaleźli się na ławie oskarżonych.

Oskarżeni nie przyznali się do popełnienia zabójstwa twierdząc, iż krytycznego wieczora spacerowali z niejaką Józefą Malcówną, która ubrana była podobnie do zmarłej.

Ze względu na drastyczność tematu oskarżonych Sobczaka i Kołeckiego badano przy drzwiach zamkniętych. Przy zeznaniach składanych przez Olejnika publiczność została dopuszczona na salę rozpraw.

Świadkowie oskarżenia Stolarz i Musiałkówna składają i... złożonemi na śledztw...znania zgodne z...

Prokurator kamera...

...dzo rzeczowej przemowy Wilecki w bar... materjał oskarżycielski...e zestawił cały ...żył wyłącznie prawie ...w którym obcią...kiego. Po bardzo głębo...bczaka i Kołac...chologicznej poszlak ...iej analizie psy... przeciwko podsądnym ...rzemawiających ...nik oskarżenia, że ...ykazywał rzecz...

motywem zbrodni była n...echęć Marjanny Ratajczykówny do zas...okojenia ich chuci.

Tę niechęć tłumaczy ... miesięcznym stadjum ciąż... prokurator 4... stanie nawet wśród zwierz..., w którym to

żadna samica nie chce się... ąt...cowi. oddać sam...

Oskarżyciel wierzy wszy...kom, i tłumaczy, że świade...stkim świad... dział wszystkich oskarżonyc... Stolarz wi... rzystwie Ratajczykówny, ...że w towa... Olejnik musiał niewątpliwie ... następnie chwilę dla załatwienia natural... odejść na ...by, albo w innym jakimś celu i...nej potrze... wodu świadkowie Musiałkówn... z tego po... larz widzieli tylko Sobczaka i K... i Sto... go z Ratajczykówną, kilka minut ...płackie...

Natomiast skoro inni świa...później Seorsz Cymerkopf, Szumski i Szy...dkowie widzieli Sobczaka i Kołackiego ...mański w towarzystwie Melcówny, to z te...później ...nika, iż po dokonaniu mordu podr...go wy... ni seksualnie do najwyższego stop...żnie... stanowili zaspokoić swe zapały ...nia po... u tej drugiej niewiasty. ...iłosne

Że Melcówna zupełnie się na... do tego celu świadczyły zeznania ...dawała ...wiadowcy policji Tadeusza Stasz...b. wy...go. ...ewskie

Opierając się na orzeczeniu bieg... lekarza Stanisława Hurwicza docho... prokurator do wniosku, że oskarżeni

owinąwszy swą ofiarę w chustkę, siłą wepchnęli ją głową na dół do studni

tak, że zmarła skutkiem uduszenia i w konkluzji domaga się dla nich surowej kary.

Obrońca oskarżonych adwokat Stefan Kobyliński polemizował z prokuratorem dowodząc, że w danym wypadku za...chodzi

nagła śmierć nie spowodowane żadny...czynem, albo też samobójstwo.

Możliwy jest także — wypadek, pon...waż ocembrowanie studni było bar... niskie.

W końcu obrońca zwraca uwagę ... brak dowodów, by podsądni byli sp...cami zbrodni.

O godzinie 7 wieczorem sąd po... dzie ogłosił wyrok na mocy któreg... czak, Olejnik i Kołaczki zostali uni...nieni.

Związki zawodowe nie mają pieniędzy.

Członkowie nie płacą składek, a fundusze rezerwowe już się wyczerpały.

Związki zawodowe są obecnie w ciężkim położeniu materjalnem, gdyż większa ilość czonków związku pozostaje bez pracy, przyczem składek nie mogą regulować.

Również nie regulują swych składek i ci, którzy pracują po dwa lub trzy dni w tygodniu, gdyż robotnicy ci liczą się nawet z kilkudziesięciu groszami, nie mogąc uiścić bardzo niskich składek miesięcznych.

Wobec powyższego związki zawodowe już przeprowadziły pewne redukcje w swych biurach, zmniejszając ilość funkcjonarjuszy, którzy załatwiali sprawy robotnicze.

Fundusze zapasowe jakie posiadały związki zawodowe zostały już wyczerpane na wspieranie swych członków.

Roboty publiczne

Do wojewody Darowskiego przybyła specjalna delegacja delegacja m. Zgierza ze starostą na czele. Delegacja ta przedłożyła p. wojewodzie konkretny i szczegółowo opracowany plan robót publicznych w Zgierzu.

Plan ten przewiduje zniesienie kilku budynków, budowę dróg i t. d.

Przedkładając swój plan delegacja prosiła o przyznanie specjalnych kredytów na roboty. Postulaty delegacji zostaną załatwione najprawdopodobniej w najbliższych dniach przychylnie.

—:o:—

Synowie wynajęli zbira

aby zamordował im ojca i brata.

Potworna zbrodnia we wsi Radocz.

Z Radomia donoszą:

Właściciel niewielkiego gospodarstwa we wsi Radocz pod Radomiem 60-letni Adam Wesołowski, otrzymał w ostatnich czasach wiadomość o śmierci kuzyna, który

zapisał mu kilka tysięcy złotych.

Wesołowski mieszkał z trzema synami: Łukaszem, Piotrem i Franciszkiem.

Ludzie winszowali uśmiechu fortuny braciom, dwaj z nich jednak, Łukasz i Piotr bynajmniej nie ujawniali radości.

Przeciwnie, jakiś cień zasępił im czoła, a oczy płonęły gorączkowym blaskiem.

Ludzie mówili, że pożera ich chciwość i żądza grosza, tembardziej, że stary Wesołowski miał twardą rękę, a pieniądze trzymał mocno.

Stosunki między Łukaszem i Piotrem, a ojcem były nieosobliwe.

Obaj bracia w ostatnich czasach utrzymywali zażylsze stosunki z Józefem Opałą, parobkiem jednego z gospodarzy.

Całą trójkę widywano częstokroć wspólnie. Odbywali dłuższe narady i tajemniczo szeptali coś ze sobą.

Nikt jednak nie przypuszczał, iż ta znajomość, to w rzeczywistości posiew

panurej i straszliwej zbrodni.

Przed kilku dniami w ciemną noc lutową, stróże nocni w Radoczu usłyszeli nagle strzały karabinowe, rozlegające się w domu Wesołowskiego.

Natychmiast pobiegli do domu W. i

tu w kałuży krwi

ujrzeli trupy 60-letniego Adama Wesołowskiego i syna jego Franciszka.

Zbrodnia przedstawiała się niezwykle tajemniczo. Łukasz Wesołowski był nieobecny w domu, Piotr zaś znajdował się w oborze i zastano go śpiącego.

Oświadczył on, że nic nie słyszał, gdyż spał twardym snem.

Na miejsce zbrodni zjechała policja z Radomia, która ustaliła, iż morderstwa dokonał 26-letni Józef Opała. — Wtargnął on niespodzianie z karabinem do domu Wesołowskiego, który spał wraz z synem.

Aresztowany Opała przyciśnięty do muru zeznał, iż do morderstwa namówili go Łukasz i Piotr Wesołowscy, karabinu zaś użyczył mu jeden z mieszkańców Radocza.

Zbrodniarzy odwieziono do Radomia gdzie mają być stawieni przed sądem doraźnym.

Zbrodnia ta wywołała wstrząsające wrażenie we wsi i w okolicy.

Emigracja z Polski do Palestyny.

W roku 1925 wyjechało z P...i do Palestyny ogółem 17.740 osób. W tej liczbie było 1558 turystów, reszta jechała na stałe. Z pośród emigrant... rolników było 1433, kupców 19?3, robotników 1500, resztę stanowili pra...e wyłącznie drobni rzemieślnicy ... i zwykły proletarjat żydowski. Na r... nadchodzący przewidziane jest zmniejsznie się emigracji do Palestyny, a to z powodu braku środków na wyjazd dosyć ostrego przesilenia gospodarczego które dotknęło również Palestynę

CZY WARTO KOCHAĆ?

Dziś, w piątek, 12 lego o godzinie 8 i pół wieczorem odbdzie się w żydowskim domu ludowym, Zawadzka 5. odczyt red. Łazara Kaana, na temat: „Czy warto kochać?"

Tezy odczytu: Miłść i cierpienie.— Goete i inni o cierpieniach w miłości.— Tęsknota, nieszczęście i śmierć w miłości. — Tajemnica kobiety. — Czy miłość doprowadza do szczęścia? — Czy warto kochać?

Bilety po 50 gr. do nabycia w kasie domu ludowego, Zavadzka 5.

Przynajmniej przegłosujcie,
czy chcecie nadal rządzić miastem.

Jak wiadomo, na jednem z budżetowych posiedzeń rady miejskiej frakcje lewicowe zgłosiły wniosek nagły o rozwiązanie rady miejskiej z powodu jej nieudolnej gospodarki.

Przewodniczący wniosek ten uznał za nieaktualny podczas obrad budżetowych i nie poddał go pod głosowanie.

Ja księ obecnie dowiadujemy, frakcje opozycyjne postanowiły odbyć wspólną naradę, na której zapadnie decyzja, w jaki sposób nadać właściwy bieg zgłoszonym wnioskom. (b)

KONSUL NIEMIECKI W ŁODZI

Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. dr. Erickowi von Luckwalldowi konsulowi niemieckiemu na obszar województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi.

Rodały w sądzie
dla świadków wyzn. mojżeszowego.

Od dnia wczorajszego łódzki sąd okręgowy wprowadził inowację.

Dla świadków wyznania mojżeszowego na stole sedziowskim znajdować się będą rodały.

O ile zeznanie składać będzie pojedyńczy świadek, wówczas po wyjęciu rodału złoży on przyrzeczenie w języku polskim.

Przy większej ilości świadków jeden z nich odczytywać będzie rotę przysięgi, a pozostli będą powtarzać.

Świadkom wyznania mojżeszowego nie władającym językiem polskim, tłumaczyć będzie rotę przysięgi specjalny tłumacz. as.

570 obiadów dziennie
otrzymują bezrobotni inteligenci.

Pod przewodnictwem p. ławnika Adamskiego odbyło się w wydziale opieki społecznej, posiedzenie w sprawie wydawania obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ze sprawozdania p. ławnika wynika, że w okresie od 22 stycznia do 10 lutego wydano przez magistrat 9.300 obiadów na rachunek komitetu obywatelskiego — 13.720 obiadów.

Na cel powyższy wpłynęło 5000 zł. tytułem subewncji rządowej, 5000 złot. z komitetu obywatelskiego i 1600 złot. w produktach czyli razem 11623.

Obecnie wydaje się 570 obiadów dziennie, lecz zachodzi potrzeba zwiększenia tej ilości i wyjednania większej subwencji, by ilość obiadów powiększyć o 300 i w tym celu delegacja pracowników umysłowy uda się do władz z odpowiednią petycją. (b)

Sezon letni w pełni.

Na miejscowym rynku manufakturowym w handlu tkaninami wełnianemi sytuacja w dalszym ciągu rozwija się nadwyraz pomyślnie.

Zapotrzebowanie na towary letnie się zwiększa.

Szczególnym powodzeniem cieszą się męskie i damskie towary oraz gabardiny w modnych deseniach. Wobec wzmożonego zapotrzebowania łódzkie firmy domagają się częściowo z dobrym skutkiem lepszych warunków uiszczenia należności. Obecnie udało się już wprowadzić, jako regułę, płacenie 20 — 30 proc. pokrycia w gotówce.

Pozatem ożywienie pozwala fabrykantom nie udzielać w żadnym stopniu kredytów firmom, które zachwiały do siebie zaufanie.

Naogół panuje przekonanie w sferach przemysłowych, że sezon letni w tej gałęzi przejdzie bardzo dobrze.

W związku z powyższem wydatnie zwiększył się stan uruchomienia przedsiębiorstw wełnianych.

Finał komedji budżetowej.
Bez jednego słowa dyskusji przez 5 minut rada miejska przyjęła budżet w 3 czytaniu.

Z LOŻY PRASOWEJ.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było dopełnieniem, a właściwie finałem komedji budżetowej.

Trzecie czytanie budżetu trwało zaledwie 5 minut i budżet na rok 1926 przy rzęsistych oklaskach koła narodowego i N.P.R. został przyjęty.

Finita la comedia...

Z chwilą ukończenia debat nad budżetem na salę obrad wchodzą radni Kempner, Rapalski i inni z lewicy.

Większość przyjmuje im szemraniem

Posiedzenie trwało bardzo krótko, bo zaledwie 25 minut.

Po posiedzeniu odbyła się u prezesa Fichny konferencja prasowa, na której poruszono cały szereg bieżących spraw.

Dodać jeszcze należy, że w dniu wczorajszym ukonstytuował sie klub **sprawozdawców miejskich.**

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Posiedzenie o godz. 8 m. 40 otworzył prezes Fichna.

P. Rundo odczytał komunikaty, między innemi **pismo ławnika Bednarczyka, który komunikuje, że z powodu „złego stanu zdrowia", zrzeka się z dniem 15 b. m. swego stanowiska.**

Następnie odczytano wniosek komisji skarbowo-budżetowej, w sprawie **podniesienia subsydjów z 45.000 złotych na 62.000 złotych.**

Wniosek przyjęto.

Poniżej podajemy listę instytucji, które otrzymały subsydja:

Wyższa szkoła nauk społ. i ek.	5.000
Szkoła rzemiosł	5.000
Związek obr. kresów zachod.	3.500
Sierociniec żołnierski	1.000
Macierz szkolna w Gdańsku	500
J.M.C.A.	2.000
„Pochodnia"	2.200
Kursy handl. przy stow. handl.	1.500
Związek inwalidów pracy	800
Koło ml. przy chrz. stow. rob.	3.000
„Ratujcie dzieci"	2.500
„Sokół"	1.000
Niedzielna szkoła wieczorowa	1.000
Związek harcerski	1.000
Schronisko dla epileptyków	1.000
Wyż. kursy naucz. przy TNSW.	5.000
„Uzdrowisko"	2.500
T.O.Z.	2.500
Pogotowie „Linas Hacedek"	4.000
„Talmud Tora"	2.000
Żyd. tow. ochrony kobiet	2.000
Tow. szerz. wiedzy techn.	2.000
Łódzka orkiestra filharmon.	12.000

Następnie odczytano listę członków komisji szacunkowej podatku dochodowego, którą podajemy w końcu sprawozdania.

Trzecie czytanie budżetu poszło „piorunem".

Nowych poprawek nie było, tak, że wszystkie wydziały przyjęto bez dyskusji.

Po uchwaleniu budżetu prezes Fichna **„palnął" okilcznościową mówkę,** w której zaakcentował „poświęcenie" radnych i t. p.

Dalszy ciąg posiedzenia był bardzo mdły i nieciekawy.

R. Nowacki referował nowe przepisy dla zakładów, wyrabiających cukry i przepisy dla sklepów, sprzedających napoje gazowe.

Umowa w sprawie nadania wyłącznego prawa budowy i eksploatacji targowiska rybnego, wywołała nieco żywszą dyskusję.

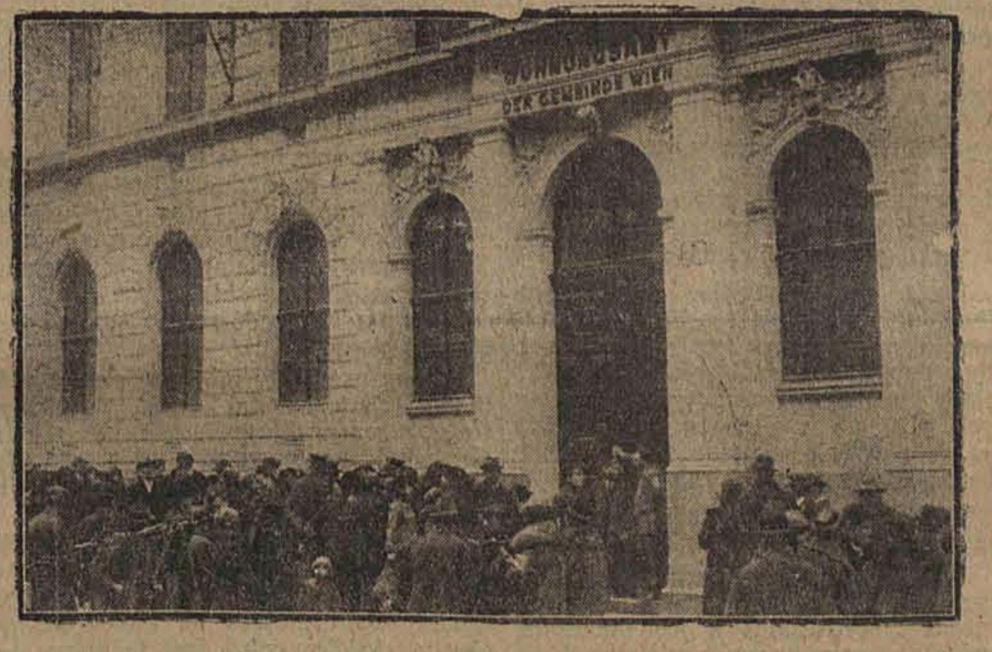
Referent p. Wolczyński był zdania, że budowę targowiska należy już oddać komuś, lecz wicepr. Rozenblat wskazał na to, że sprawy tej nie należy załatwiać na kolanie i że trzeba ją odłożyć na przeciąg 4 tygodni.

W głosowaniu wniosek r. Rozenblata przeszedł. Sprawę tę przesłano do komisji dla spraw ogólnych.

Następnie przyjęto 3 wnioski komisji pracy w sprawie 1) zaliczenia wysługi lat pracownikom, angażowanym z zewnętrz, 2) przyznania dotychczasowych warunków pracy i płacy dr. Ludwice Kwapińskiej-Woyczyńskiej, kierowniczce miejskiej pracowni psychologicznej i 3) zatwierdzenie p. Marji Zielińskiej na stanowisku referentki sekcji urodzeń urzędu stanu cywilnego, z poborami według V grupy uposażeń.

Na tem posiedzenie zamknięto.

W.



Głód mieszkaniowy we Wiedniu znajduje swój wyraz w olbrzymich ogonkach, tworzących się codziennie przed urządem mieszkaniowym

Radny Zubert zna się na rzeczy.
Niestety jednak nie poznali się na nim jego zwierzchnicy.

W jednem z pism warszawskich ukazał się artykuł, który w ostrej formie zaatakował kilku członków sekcji pracowników funduszu bezrobocia w Łodzi przy związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce.

Autor wspomnianego artykułu wziął jednocześnie w obronę byłego urzędnika państwowego Marjana Łabudzińskiego

i byłego dictarjusza F. B. radnego Józefa Zuberta,

znanego ze swych niefortunnych acz częstych popisów „krasomówczych" na forum rady miejskiej.

W związku z tem otrzymaliśmy następujące pismo, które podajemy poniżej:

Zarząd sekcji pracowników F.B., grupującej w swych szeregach 95 procent ogółu pracowniczego, zatrudnionego na terenie działania Z.O.F.B. w Łodzi w formie kategorycznej stwierdza, iż

w całym artykule niema dźbła prawdy,

i w wielu punktach treść jego czyni wyraźną szkodę ruchowi zawodowemu wogóle.

P. Boroń został przeniesiony z oddziału P.U.P.P. do centrali, gdyż, będąc chory na płuca, nie mógł dłużej pracować niż 8 godzin na dobę. Interwencja związku naszego w tej sprawie została przychylnie załatwiona przez przewodniczącego Z.O. p. inż. Kuliczkowskiego ze względu na motywy.

Wszelkie informacje, dotyczące jednego z naszych członków są wyssane z palca, gdyż świadectwa lekarskie, wystawione przez jednego z najpoważniejszych lekarzy łódzkich, były wystarczające prawdopodobnie dla przewodniczącego.

Co się tyczy nadużyć, to wiadomem nam jest, że: po pierwsze sprawa przeciwko p. Marjanowi Łabudzińskiemu została skierowana przez urząd wojewódzki do prokuratora przy sądzie okręgowym, po drugie

p. radny Józef Zubert został w dniu 31 grudnia u. r. zwolniony dyscyplinarnie przez dyrekcję F. B. w Warszawie,

oraz, że w sprawie niezbyt etycznej sąd okręgowy w Łodzi wkrótce rozpatrzy zarzuty przeciwko niemu skierowane.

Obaj ci panowie nie są członkami naszej sekcji, a przeciwnie — wrogami.

Możliwe bardzo, iż nie w smak jest autorom artykułu, że p. inżynier Kuliczkowski harmonijnie współpracuje z pracownikami F. B. i nie dopuszcza do tego rodzaju angażowania personelu, jaki uprawiano uprzednio, lecz wiadomem jest nam, że dokonana inspekcja przez dyrektora F.B. z Warszawy stwierdziła z zadowoleniem umiejętne oraz odpowiednie skompletowanie personelu i wyraziła uznanie inż. Kuliczkowskiemu za sprężyste kierowanie pracami Z.O.F.B. w Łodzi.

Sekcja pracowników F. B.

LISTA CZŁONKÓW KOMISJI SZACUNKOWEJ PODATKU DOCHODOWEGO.

URZĄD I.

Członkowie: Lewandowski Michał, Gaganaszwili Marcin, Frydrych Teodor, Hutnik Jan, Lipszyc B. N., Ast Aron.

Zastępcy: Rychter Teofil, Wychowski Karol, Kalenbach Teodor, Karsz Teodor, Tarka Szlama, Openheim Mandel.

URZĄD II.

Członkowie: Kotkowski Bolesław, Kołodziejski Marjan, Knoch Gustaw, Margolis Aleksander, Froehlich Salo, Kon Józef.

Zastępcy: Druse Adolf, Wolski Józef, adw. Cygański Stefan, Bieliński Stanisław, Działowski Abram, Gastfreund Jakób.

URZĄD III.

Członkowie: Żukowski Edmund, Wutke Artur, Liszkowski Alfons, Szeppe Wilhelm, Weiss Ludwik.

Zastępcy: Wünsze Bruns, Szlapp Ernest, Kind Jan, Łuczak Wiktor, Litwin Borys, Rechtman Henryk.

URZĄD IV.

Członkowie: Lipiński Adam, Kulisz Edward, Tomaszewski Stanisław, Kaczorowski Bronisław, Bendet Moszek, Gotsztajn Szapsa.

Zastępcy: Urbanowicz Józef, adw. Fogel Alfred, Romer Feliks, Ruszczak Jan, Kryszek Henoch, Wolman Henoch

URZĄD V.

Członkowie: Bogdański Edmund Kafanke Wacław, Chodkowski Stanisł. inż. Lebenhaft Samuel, Baum Luzer Krotoszyński Zygmunt.

Zastępcy: Cielecki Walenty, Dryl Lucjan, Endert Ryszard, Jurakowski Zygmunt, Szladkowski Boruch, Chanochowicz Szlama.

URZĄD VI.

Członkowie: Feifer Ryszard, Remer Rudolf, Szwałkowski Franciszek, Marcinkiewicz Edward, Ebert Stanisław Majzel Oskar.

Zastępcy: Usielski Bolesław, Wasilewski Edmund, Geyer Ksawery, Obraniak Franciszek, Barczak Stanisław, Kronheim Jakub.

DZISIEJSZY ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO

Dziś, t. j. w piątek, dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji — Narutowicza 20, wygłosi odczyt znany publicysta Tadeusz Wieniawa - Długoszewski na temat „Wójt z Wierzchosławic" (Wincenty Witos — król chłopów)

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji od godz. 10 rano.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REP"BLIK
Łódź
12 lutego 1926

Reforma opodatkowania lokali.

Reforma ustawy wprowadza, zamiast trzech dotychczasowych, jeden połączony podatek od lokali.

Jeden z doniosłych fragmentów naszego systemu podatkowego ulec ma niebawem gruntownym zmianom.

Mamy na myśli opodatkowanie lokali.

Projekt ustawy odnośnej złożony przed kilkunastu dniami sejmowi jest uporządkowaniem i zarazem reformą istniejącego obecnie w tej dziedzinie stanu prawnego, mocno chaotycznego.

Lokale dotąd są substratem trzech samodzielnych podatków.

1) podatku wybieranego na rzecz państwowego funduszu rozbudowy (DURP Nr. 51 ex 1924 poz. 346).

2) podatku zwanego kwaterunkowym (DURP Nr. 97 ex 1925 poz. 97).

3) podatku komunalnego (DURP Nr. 2 poz 6 ex 1922 i Nr. poz 747 ex 1923).

Słusznie projektodawca unifikuje te wszystkie podatki — tworząc jeden jedyny podatek od lokali o jednolitym trybie pobierania.

Widzimy w tej reformie krok ku racjonalizacji systemu podatkowego; komasowanie bowiem małych podateczków w jeden duży jest niewątpliwie aktem takiej racjonalizacji.

Zaznaczyć wypada, że przeznaczenie osiągniętych z nowego podatku sum — nie będzie zmienione. Czerpać zeń będą i nadal fundusz rozbudowy miast, fundusz kwaterunku wojska i samorządy.

Dalszą zmianą, a zarazem korzystną reformą stanowi ostateczne ujednostajnienie podstawy wymiarowej podatku.

Dotąd podatki od lokali miały wielce różne podstawy. Podatki kwaterunkowy i rozbudowy opierały się na cyfrze rzeczywiście płaconego komornego (według ustawy o ochronie lokatorów); natomiast podatek lokatorski samorządowy płacony był od komornego podstawowego z roku 1914 względnie od wartości czynszowej danego lokalu w tym roku.

Projektowany jednolity podatek od lokali wymierzany będzie według zasad dotychczasowego podatku samorządowego, a więc miarodajną dlań będzie suma komornego przedwojennego. Będzie to słusznem zrównaniem lokatorów lokali objętych i nieobjętych ochroną.

Wreszcie trzecią doniosłą zmianą jest nowa stopa podatkowa.

Dotychczas stopa podatku na rzecz rozbudowy wynosiła 6 procent podstawy wymiarowej, stopa podatku kwaterunkowego — 4 proc.; stopa podatku komunalnego, początkowo ustalona na 25 proc. (!) — ostatecznie została uzależniona od corocznych rozporządzeń ministra skarbu, była więc względnie płynną.

Stopa nowego podatku została ustalona i uległa wydatnemu obniżeniu. **Wynosić będzie mianowicie 10 procent w stosunku do podstawy wymiarowej.** Również i z tego względu wydaje się nam trafniejszym projekt od dotychczasowych przepisów.

Co do przeznaczenia to z owych 10 proc. przypaść ma — 4 proc. funduszowi rozbudowy, 4 proc. samorządom, pozostałość a więc 2 proc. — kwaterunkowi wojskowemu.

Co do tej repartycji wypada zgłosić pewne zastrzeżenia. Fundusz kwaterunkowy według ustawy odnośnej — wyżej cytowanej — przeznaczony jest na budowę i konwersację kwater wojska w czasie pokoju. Wydaje się nam, że narazie nie może być dopuszczalną budowa tych kwater. Z tego względu słusznem byłoby chyba zawiesić w pewnej części stawkę 2 proc. do czasów normalniejszych i o zmniejszony procent bądź zmniejszyć stopę podatku od lokali bądź różnicę przekazać rozbudowie miast.

W szeregu dalszych dyspozycji projekt zawiera przepisy o wyłączeniach podatkowych.

Jak dotąd — będą nadal wyłączone lokale bądź ze względu na osobę (poselstwa itp.), na charakter lokalu (świątynie itp.); wreszcie ustawa wprowadza minimum opodatkowanego komornego.

Minimum to dla Warszawy stanowi rocznie 200 zł. dla miast z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców, a więc i od Łodzi — 180 zł. itd.

Wyłączone są lokale w domach nowowybudowanych (po 1 stycznia 1919 r.) w budynkach fabrycznych, lokale najwyżej dwupokojowe, zamieszkałe przez bezrobotnych.

Podatek płatny będzie w 4-ch ratach kwartalnych: w lutym, maju, sierpniu i listopadzie. Kompromisowo rozwiązano w ten sposób kwestję płatności tego podatku za kwartał zgóry czy zdołu.

Procedura podatkowa — naogół do procedury dotychczasowego podatku komunalnego.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że projektodawcy obliczają sobie efekt tego podatku w całej Polsce na 35 miljonów.

A. Z.

Co się dzieje na giełdzie?

Byle wiaterek powoduje wielkie zamieszanie i alarm.

O ile chodzi o spokój na rynku walutowym, to od trzech dni musimy skonstatować, iż sytuacja zmieniła się na gorsze.

Nikt nie był zaskoczony tem, kto przez cały czas bacznie obserwował wypadki. Dziwiono się niejednokrotnie, dlaczego nagle nastąpił taki spokój na rynku walutowym, gdy objektywnie rzecz biorąc nie wiele zmieniło się w porównaniu z okresem, kiedy waluta wykazywała największe skoki.

Posiadamy wprawdzie sztucznie utrzymany dodatni bilans handlowy, ale nasz bilans płatniczy jest stale ujemny, gdyż mamy do odrobienia nie tylko spłatę kredytów towarowych, udzielonych w drugiem półroczu roku bieżącego, ale również ogromne saldo ujemne bilansu handlowego za rok 1924 i 1925.

Tu więc, niestety, żadna poprawa nie nastąpiła.

Jeśli uprzytomnimy sobie głosy, domagające się redukcji budżetu na rok bieżący i porównamy z preliminarzem, przedstawionym przez p. ministra Zdziechowskiego, to przekonamy się, iż redukcje, te nie stoją w żadnym stosunku z uprzednio wystawionemi i za minimalne uważanemi postulatami.

Wreszcie nie można milczeniem pominąć faktu, iż mimo wszystko w okresie rządów p. ministra Zdziechowskiego emisja bilonu się wzmogła.

Gdzież więc można mówić o poprawie sytuacji, zwłaszcza, gdy zważymy sytuację panującą na rynku pracy?

A jednak mimo to społeczeństwo, którego nastroje rzadko kiedy kształtują się na podstawie wyrozumowanych przesłanek, a zazwyczaj pochodzą ze źródeł uczuciowych, było usposobione optymistycznie.

Poprostu powiedzmy dlatego, iż wszystkim już się znudziły zmartwienia i postanowiono jaśniej patrzeć w przyszłość. Popełniono jeden zasadniczy błąd. Zapomniano, iż optymizm należy zawsze łączyć z wykonaniem pewnego konkretnego programu czego nam stale brak.

To też w tych warunkach typowem jest łatwe poddawanie się nastrojów. Wystarczyła dymisja ministra Moraczewskiego, aby na rynku walutowym rozpoczęła się mała panika. W dodatku, gdy generał Żeligowski zaczął wnosić swe podania dymisyjne, kurs dolara skoczył o 7 proc.

Jeżeli przez ten pryzmat obserwować będziemy nasze stosunki, to zrozumiemy szereg niespodzianek.

Niestety, sprawy te rozumieją dobrze tylko Łódź i Katowice, gdzieindziej nie znajdują one należytego oddźwieku. Wystarczy troszkę hałasu o konieczności naprawy, gdzieindziej wybuchnie bluff w rodzaju włoskiej dobrowolnej pożyczki, aby czujność społeczeństwa została uśpiona.

Tymczasem my możemy stwierdzić, iż sytuacja jest nadal bardzo poważna. Dotychczas znajdowała się w stanie chwiejnej równowagi, i od trzech dni złoty został z tej równowagi wytrącony i przechyla się dalej na bok.

Rozumielibyśmy, gdyby pewne zmiany polityczne, czy też wypadki w rodzaju ostatnich rozruchów w Kaliszu działały deprymująco na giełdę papierów wartościowych. Jest to objaw zupełnie naturalny i wszędzie występujący.

Pamiętamy doskonale, jak w przeddzień objęcia rządu w Anglii przez Mac Donalda sfery posiadające uderzyły w wielki dzwon na alarm, opisując w czarnych barwach nieszczęścia, jakie spadną wskutek rzekomej daniny majątkowej. Wówczas to papiery angielskie uległy pewnej zniżce, lecz absolutnie to nie wpłynęło na kurs funta szterlingów.

W krajach bowiem, posiadających mocną strukturę gospodarczą podobne reakcje przechodzą po przez liczne długie przewodniki wpierw na giełdę walorów, a dopiero w końcu, gdy podnieta jest bardzo silna, na giełdę pieniężną.

U nas zaś przewodniki te są krótkie i omijają zupełnie giełdę walorów, która w naszych warunkach przestała istnieć i prowadzą prosto na giełdę walutową. To jest właśnie nieszczęściem naszem i stwierdzeniem słabości.

Wystarczy, aby jutro znowu pogniewał się jakiś minister i wyszedł z gabinetu, aby złoty poniósł dalsze straty kursowe.

Przecież tak jednak być nie powinno.

———:o:———

Pomyślna konjunktura w przędzy.

Na łódzkim rynku przędzy kamgarnowej w związku z ożywieniem w handlu tkaninami czesankowemi panuje bardzo pomyślna konjunktura. W poszukiwaniu są gatuki przędzy podwójnej w numerach od 40 — 60.

Zaznaczyć należy, że przędzalnie w ciągu ostatniego tygodnia zażądały od kilpjenteli znacznie uciążliwszych warunków płatności i w szeregu wypadkach przyjmuje obstalunki jedynie za pokryciem gotówkowem, przyczem ceny wzrosły od 7 do 10 proc.

W dniu wczorajszym w związku z uchwałą związku eksportowego o podwyższeniu cen przędzy bawełnianej, które będą obowiązywać od poniedziałku, przędzalnie wstrzymywały się zupełnie od dokonywania tranzakcji.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych przed południem kurs dolara osiągnął 7,90 w płaceniu, 8,00 w żądaniu.

Od godz. 11 tendencja znacznie osłabła i kurs zaczął się obniżać 7,80, 7,70, 7,65, osiągając wreszcie w godzinach wieczornych wysokości 7,50 w płaceniu, 7,52 i pół w żądaniu.

Tendencja dobitnie słaba mimo przedpołudniowej haussy w ciągu całego dnia panował na rynku minimalny ruch, także wczorajszy obrót tranzakcji prywatnego rynku nie przekroczył 20,000 dolarów.

Na giełdzie urzędowej Bank polski pokrył do 60 proc. zgłoszonego zapotrzebowania, wówczas gdy onegdaj przy przeszło 500,000 dolarowym zapotrzebowaniu Bank polski wykonał zaledwie 30 procent.

Zaznaczyć należy, że giełdy zagraniczne w ciągu krótkotrwałej, bo zaledwie jednodniowej zwyżki, zupełnie nie reagowały.

Jak to już zaznaczyliśmy wczoraj haussa spowodowaną była wyłącznie spekulatywym zwiększeniem się popytu na materjał dolarowy na rynku prywatnym w Warszawie oraz w obrotach giełdowych.

Wczoraj zapotrzebowanie znacznie już zmalało i według otrzymanych przez nas późno wieczorem informacji kurs dolara powrócił do poziomu poprzedzającego zwyżkę.

Ostatni etap zniżki odbył się również w obrotach prywatnych w Łodzi, gdzie przy bardzo znacznem zaofiarowaniu i zupełnym braku popytu kurs dolara oscylował w granicach 7,45 — 7,47.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary w dalszym ciągu kurs 7,28.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7,30

CZEKI.

Holandja, 292,90
Londyn 35,56 — 35,52
Nowy York, jak gotówka
Paryż 27,—
Praga 21,61
Szwajcarja 140,70
Wiedeń 102,75
Włochy 29,50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 66,— — 68,50 w złotych: 481,80 — 502,45

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 34,50 35,— — 34,75, 8 proc 100,—

Pożyczka złota 8 proc. 120,— — 125,— (kolejowa)

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24,— — 24,25 — 24,—

4 i pół proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne złotowo: 33,— — 33,25

5 proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 21,50 — 21,65

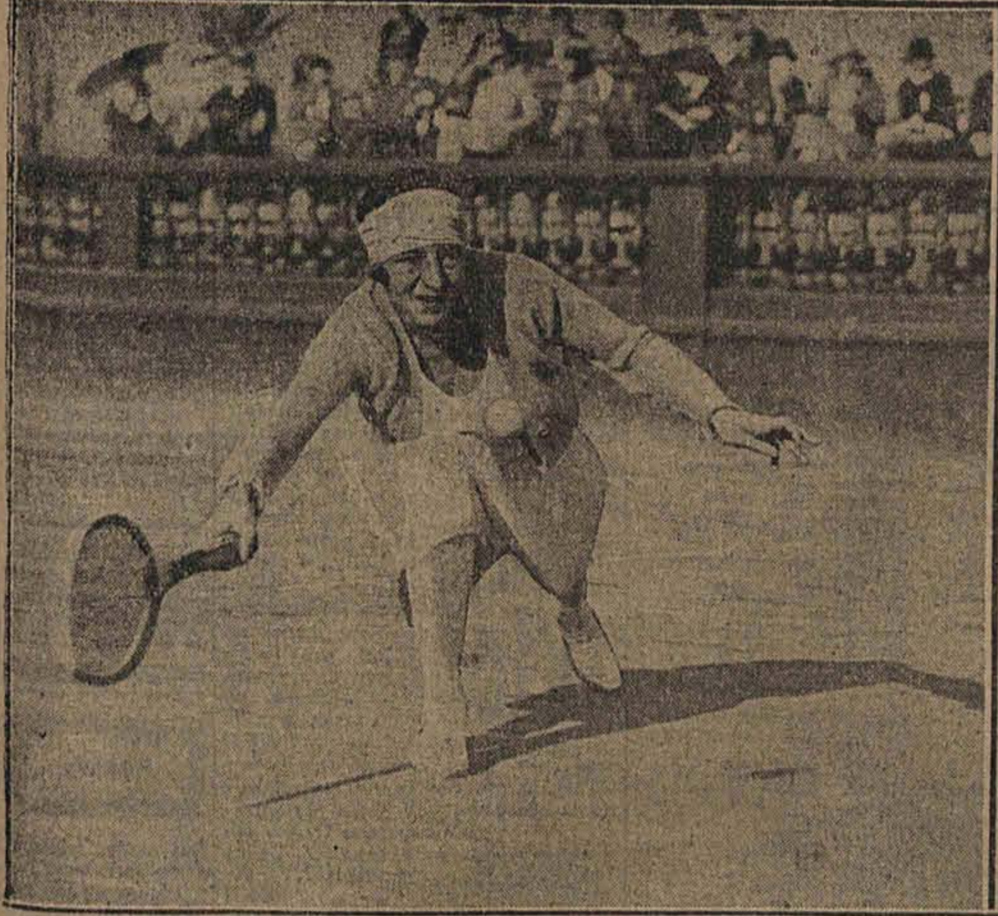
AKCJE.

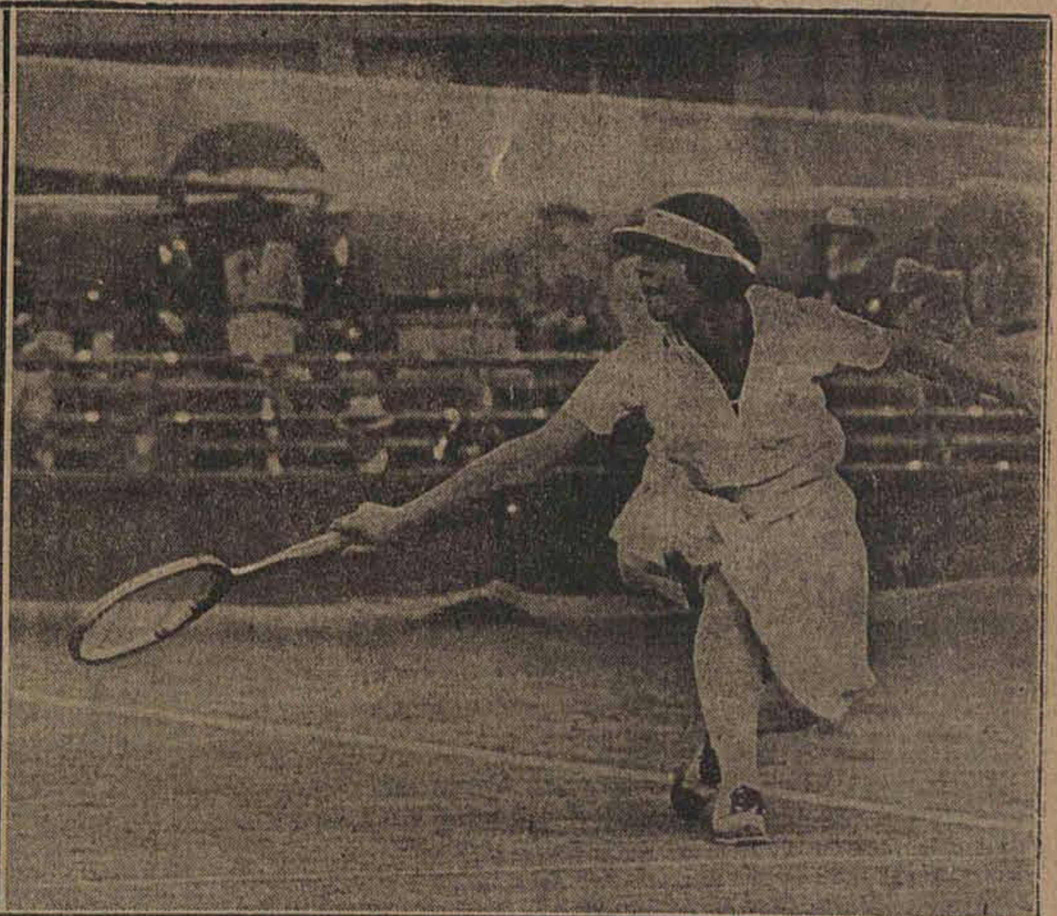
Bank Zachodni 1,—
Bank Zarobkowy 4,—
Spiess 2,10 — 2,15
Elektryczność 1,50
Częstocice 0,87
Gosławice 1,20
Cukier 2,20 — 2,17 — 2
Węgiel 2,08 — 2,15
Nobel 1,55
Modrzejów 2,25
Norblin 0,88
Ostrowieckie 4,95
Parowozy 0,22 — 0,23
Rudzki 0,95 — 0,98
Starachowice 0,89 — 0,90 — 0,89
Ursus 0,64
Zawiercie 6,65
Żyrardów 8,25
Fitzner 1,35
Wulkan 0,80

PRZEGLĄD SPORTOWY

„Powiedz pan wszystkim, że wygram!“

Boska Zuzanna (1) nie obawia się spotkania z Heleną Wills (2), mistrzynią olimpjady tennisowej w 1924 roku.





Nicea, 8 lutego.

W międzynarodowym turnieju tennisowym obydwie mistrzynie, Zuzanna Lenglen i Helena Wilss, spotkały się po raz pierwszy w finale nieznanych double'ów. Parnerem „boskiej Zuzanny“ był znakomity włoch de Morpugo, z Heleną Wills grał szwajcar Arschlimann Gra zakończyła się zwycięstwem Zuzanny i jej partnera; para ta wygrała dwa sety kolejno w stosunku 6:1, 6:2, Helena Wills natomiast wygrała w double'u damskim wraz z miss Bennett dwa kolejne sety (6:4, 6:3) od pary Hoylork — Wright.

W tych dniach nastąpi decydujące spotkanie Zuzanny Lenglen z Heleną Wills w finale single'ów damskich. Cały świat sportowy z niesłychanem zainteresowaniem oczekuje rezultatu tego starcia dwuch gwiazd tennisowych.

⁂

Przedwczoraj skorzystałem z okazji i przeprowadziłem krótką rozmowę z czarującą Zuzanną. Mistrzyni tennisa jest niezwykle pewna siebie. Oświadczyła mi ona z zachwycającym uśmiechem, że jest zadowolona, iż zbliża się moment, gdy będzie mogła zmierzyć swe siły z poważną przeciwniczką. Na zakończenie krótkiej rozmówki oświadczyła z ogniem w oczach:

— Powiedz pan tym z pośród swoich ziomków, którzy interesują się tennisem i podziwiają moją grę, że muszę zwyciężyć i zwyciężę napewno!

⁂

Nie tak łatwo poszło mi z Heleną Wills. Musiałem się porządnie namordować, zanim ją przydybałem. Trjumfatorka olimpjady tennisowej w 1924 r. przyjechała w nocy do Havre'u z matką i natychmiast odjechała ekspressem do Paryża, gdzie przybyła w południe. Na dworcu St. Lazare zgromadzili się, celem przyjęcia zamorskiej koleżanki, świetni tennisiści: Borotra, Gobert, wice prezydent F. F. L. A. Gillon, tudzież nieunikniona plejada operatorów kinowych i dziennikarzy.

Gdy Helena Wills ukazała się w drzwiach wagonu, błyszcząc w uśmiechu dwoma rzędami białych ząbków, wszyscy rzucili się ku niej. Wykręciła się jednak i oprócz krótkiego powitania nie chciała powiedzieć ani słowa. Wieczorem tego samego dnia odjechała do Cannes. Tam wypoczęła kilka dni, poczem zabrała się do wytężonego treningu. Od 10 dni jest w Nicei. Wreszcie wczoraj, po długich naleganiach, zgodziła się porozmawiać ze mną.

— Czy miała pani dobrą drogę z Ameryki? — zapytałem na wstępie.

— Niestety, nie. Morze było bardzo burzliwe. Pozatem 16 dni byłam w drodze i to mnie strasznie zmordowało.

W jakich turniejach zamierza pani brać udział?

— Tymczasem gram tutaj, w Nicei. i mam nadzieję, że spotkam się z Zuzanną Lenglen, oczywiście, jeśli mi się uda wejść do finału — dodaje miss Wills skromnie. — Pozatem będę oczywiście walczyć o mistrzostwo w Wirnbledon. W czerwcu wezmę udział w turnieju w Croix - Catelan i w angielskich rozgrywkach o puhar.

— Świat tennisowy oczekuje z niecierpliwością spotkania pani z Zuzanną. — wtrącam.

— Wiem o tem. Nie sędzą jednak, że uda mi się zwyciężyć ją teraz w Nicei; możliwe, że dokonam tego w Wimbledon, gdy się znowu przyzwyczaję do europejskich warunków. Będę pilnie się trenować; w tym oto kuferku spoczywa 30 moich rakiet, które przywędrowały ze mną z tamtej półkuli!

— Jakie są plany pani na przyszłość?

— W lipcu zamierzam odbyć małą eskapadę do Włoch; następnie powrócę do Ameryki; studjuję na uniwersytecie w Berheley i mam jeszcze dwa lata nauki przed sobą. Tem nie mniej żywię nadzieję, że w przyszłym roku znowu zawitam do Europy...

W tym momencie podeszła do nas mistress Wills, matka mistrzyni, i rozmowa zeszła na tematy towarzyskie.

Jan S.



Towarzystwo wesołych anglików podczas wycieczki bobsleigh'em w St. Moritz (Szwajcarja)

Poszukuję

2 pokoje

z kuchnią

słoneczne, z wygodami.

Oferty „K Ł“.

Przychodnia „SALUS“

Lecznica Lekarzy-Specjalistów

gabinet lek.-dentystyczny przy ul. Głównej 41.

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. Analizy lekarskie (moczu, krwi, plwocin i t. d. — Szczepienia, zęby sztuczne, mosty, korony złote i plat

Pomoc akuszeryjna i zamówienia na porody.

Poradnia dla matek.

Najwyższe ceny!

za brylanty, djamenty, perły, złoto, srebro i platynę płaci ZAKŁAD JUBILERSKI

M. H. LISSAK

Piotrkowska 5.

Malarz pokojowy

wykonywa wszelkie roboty w zakresie malarstwa oraz własnemi tapetami na dogodnych warunkach.

Ceny przystępne.

ul. 6-go Sierpnia 14. **Z. Friedman.**

Salomon Hochberg

Zawadzka 12

przyjmuje do składania zeznania o obrocie za II gie półrocze 1925 roku pg nowej ustawy, termin którego **upływa dnia 15 lutego;** pisze rekursy i podania o raty podatkowe, jak również wpłaca rozłożone zaległe podatki częściowo (ratami). 843

Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.

Jan Koral

ul. Kolejna 2 (róg Sienkiewicza) tel **45-51**

Labor. Chem. Farmac.



p. A. Kowalski Warszawa

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Maszynę parową

o sile 100 P. S netto, używaną, lecz w dobrym stanie, z kondensacją w celu kupna **poszukujemy.** Zgłoszenia ze szczegółowym opisem pod „M. Z." prosimy złożyć do ekspedycji „Il Republiki". 753—11

Zawiadomienie. **Taniej niż wszędzie!** Zawiadomienie.

Komunikuję uprzejmie Sz. Klijentelę, iż **z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 7**

SPRZEDAŻ RYB

żywych i śniętych w najlepszych gatunkach.

Polecając się łaskawym względom Sz. Klijenteli **z zapewnieniem najakuratniejszej obsługi** kreślę się z należytym szacunkiem

M. KACZMAREK, ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 7.

Pierwszy w Europie specjalny Zakład prawdziwego

KEFIRU LECZNICZEGO

nagrodzony 33 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

Klaudji Sigaliny.

Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja.

Ul. Narutowicza (Dzielna) № 6. Tel. 46-40.

Dostawa kefiru do domu. Pp. Lekarzom ustępstwo.

Ogłoszenie Fuchs'a to mur,

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS.

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

OGŁOSZENIE do wszystkich pism po cenach zniżonych

PROSBY i REKURSY do wszystkich władz

TŁUMACZENIA aktów i korespondencji w 6 językach

pod kierunkiem H. Kępińskiego

PIERWSZE W POLSCE

BIURO INFORMACJI PRASOWYCH

Cegielniana № 40 „BIP“ TEL. 20-62. po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

To nie moje ubranie

często twierdzą nasi klijenci, nie chcą bowiem wierzyć, aby poplamioną starą garderobę można było tak radykalnie przemienić na nową. Nasz sekret polega na tem, że stosujemy najnowszy zagraniczny sposób „suchego prania" i następnie przywracamy materjałowi pierwotną fabryczną apreturę. Również farbujemy gustownie, trwale i tanio. Dlategoteż dziś każdy w Łodzi zna naszą firmę Keilich i Golda, Piotrkowska 147, a ostatnio otworzyliśmy nową filję przy ul. Piotrkowskiej 67 i prosimy o jej zwiedzenie. 1842

PIERWSZORZĘDNA RENOMOWANA

Fabryka cukrów i czekolady w Warszawie

poszukuje przedstawiciela na Łódź i okolicę.

Poważni reflektanci, mogący złożyć odpowiednie zabezpieczenia, zechcą podania swe złożyć do biura ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 115, sub. „Przedstawicielstwo". 1734—14

Pokój

do wynajęcia

Piotrkowska 51 m. 8,

Centralny punkt, w mieście, wejście frontowe.

MŁODA

inteligentna

panienka

poszukuje jakiejkolwiek posady w banku, biurze lub innym przedsiębiorstwie.

Łaskawe oferty sub. „H. 4". 547-28

Wytwórnia Państwowej Szkoły Włókienniczej

w Łodzi

posiada na składzie:

przędzę bawełnianą Nr. 42/2 ameryk w paczkach nieprasowanych po Zł 7.90 za kg

przędzę bawełnianą Nr. 32/1 ameryk osnowa na cewkach krzyżowych po Zł 6.20 za kg.

przędzę bawełnianą Nr. 30/1 ameryk wątek — pinkops po Zł. 5.80 kg

przędzę bawełnianą 16/1 ameryk. wątek — pinkops po Zł. 5.20 kg.

Wiadomość w Kancelarji Szkoły, ul. Pańska Nr. 115, od godz 8 zrana do 3 po południu. 1836—17

Spieszcie, by nie spóźnić! Na pierwszą lekcję języka

ANGIELSKIEGO.

Wykłady metodą Berlitza, rozpoczną się w środę dnia 3 go lutego o godzinie 6-ej wiecz. Opłata miesięczna tylko zł 7.50. — Zapisy w Gimnazjum, Wólczańska № 23 codz. od 5—8 wiecz.

319-7 Lingwistka **R. Berman-Singerowa.**

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)

Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

Dr.

E. Ekkert

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe

Kilińskiego 143

przyjmuje od 3—7

Dr. med.

SOMMER

ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.

chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.

Od 9—1, 6 — 8

dla pań: 4—6

Dr. med.

Z. Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 4—7

Piramowicza 11 (dawn. Olgińska)

Dr. med.

Łagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe

Gdańska 42.

Przyjmuje od 7 — 9 wiecz.

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1.

Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4 — 6

Oddzielna poczekalnia.

Dubeltówka

16 cal. bezkurkowa z powodu wyjazdu okazyjnie

do sprzedania

za 100 zł. Tamże buty gumowe myśliwskie za 30 zł. Wiad. ul. Brzozowa № 18 m. 1. 824

Do wynajęcia sklep

pokój z kuchnią przy ulicy Nawrot № 93. Dowiedzieć się u gospodarza. 828-14

Maskaradowe kostjumy do wypożyczenia.

Gdańska 64, m. 12 M. Naborowski. 773-12

Do sprzedania

duży, ładny

LOKAL

frontowy,

składający się: ze sklepu i dwóch pokoi. Wiadomość: Zgierska 7. Piotrowski. 803-12

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Biurowe urządzenie do sprzedania. Zgłosić się na ul Kilińskiego 86 m. 29 codziennie między 1 a 3-ią po poł. 737-10

Maszyny do szycia zwyczajne specjalne dzierganki mereżkowe dziurkarki okrętkowe trykotarskie Perła Pomorski, Piotrkowska 69 586-18

Do sprzedania urządzenie rozlewni wódek w dobrym stanie w całości lub częściowo, tanio. Sosnowa 11, skład paszy.

Młyn parowy elektryczne dynamo nowoczesny automatyczny, bardzo dobra okolica, przeważnie zamiana, kompletne budynki z wodociągami przemiał 120 cent. reszta listownie, okazyjnie tanio sprzedam, wydzierżawię, przyjmę wspólnika, przyczyna rodzinna. Zwracać się: poczta Łódź, poste-restante „Młyn 4 piętrowy". 845-14

Meble z dwóch pokoi wraz z lokalem dwupokojowym odstąpię, ul. Senatorska 1 m. 5. 823-13

Aparat fotograficzny 13x18 do sprzedania z trzema objektywami. Zgierz Piaskowa 1. 833-13

Rozmaite

Lakiernik b. zdolny poszukuje posady jak również przyjmuje na miejscu ramy rowerowe do odświeżania (przelakierowania) po cenach konkurencyjnych przyczem sprzeda okazyjnie luksusową otomanę Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 26 m. 7.

Akuszerka R. Pipikowa, Piotrkowska 132. Przyjmuje zamówienia. 84—27

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, ul. Mokotowska № 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 777—30

Lokale

3 frontowe, słoneczne, umeblowane pokoje na III-ciem piętrze z wygodami osobne wejście z klatki schodowej ewent. z używalnością kuchni od zaraz do wynajęcia ul. Kilińskiego róg Narutowicza. Oferty „Mieszkanie" do „Il. Republiki" 819-14

Sklep z pokojem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Wypożyczalnia książek „Lektura". 805-14

Odnajmę 1-2 elegancko umeblowane pokoje ulica Przejazd 36 m. 4. 844-14

Ładny pokój natychmiast do wynajęcia. Piotrkowska 189 m. 1 I-sze piętro front. Telef. № 43 84. 776

---

2 pokoje z kuchnią na parterze, blisko Placu Wolności do wynajęcia. Oferty „N. 5.". 830-13

Poszukuję 1 pokój z kuchnią od gospodarza. Snowarski. Tel. 117 od 9-3 pp poł. 837-13

Od zaraz do wynajęcia pokój frontowy. Narutowicza № 31, 1-sze piętro front prawe drzwi. 847-14

---

3 pokoje, kuchnie wygody do oddania zaraz. „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 848

Pokoje umeblowane dla małżeństwa, osób pojedyńczych polecamy „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 817-12

Elegancko umeblowany pokój dwuokienny do wynajęcia, Andrzeja 7 m 8 front. 57-3

Posady

Poszukuję miejsca do sprzątania na przychodnię lub za kucharkę, odpowiednio gotuję. Oferty proszę składać sub. „Z. G." 87

Farmaceutka z praktyką poszukuje posady Wiadomość Narutowicza № 56 Neumann. 74-14

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26. 69-35

Student udziela lekcyj w zakresie gimnazjum Specjalność: polski, matematyka, Konstantynowska 15 m. 31 808-17

Student udziela lekcji. Przygotowuje do wszelkich egzaminów Abramczyk Piotrkowska 8. 806-14

STUDENT przygotowuje szybko do egzaminu z kursu gimnazjalnego. Piotrkowska 16, m 26. 605—9

Zagubione dokumenty

Zaginął wyciąg z ksiąg ludności wydany z gminy Lipiny pow Brzezińskiego Longina i Karola Fryc 804-13

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej.

„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i ślubne po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g[illegible]

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika", sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.